

ZMS-owcy Tarnowa budują szkolną halę gimnastyczną!

INICJATYWĘ TĘ ZRODZIŁA NIE TYLKO POTRZEBA, CHOĆ ODCZUWALI JĄ WSZYSCY OD LAT. POWSTAŁA DZIĘKI DOBREJ WSPÓŁPRACY ORGANIZACJI, SZKOŁY, UCZNIÓW I NAUCZYCIELI. MŁODZIEŻ ZMS-OWSKA TARNOWA WYBUDUJE CZYNEM SPOŁECZNYM SZKOLNĄ HALĘ GIMNASTYCZNĄ PRZY TECHNIKUM BUDOWLANYM W TARNOWIE.

Makiętę całości ogłądać można w ZP ZMS przy ul. Wałowej. Składa się na nią sala o wymiarach 24,5x12,5 m, szatnie, natryski, pomieszczenia administracyjne i gospodarcze, co w sumie da 2526 m sześć. kubatury. Sala połączona zostanie ze szkołą przełączką, obok wybudowane zostaną asfaltowe boiska do siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej.

TO NIE PRZYPADEK

że hala zostanie zbudowana przy Technikum Budowlanym. Tam bowiem powstała dokumentacja techniczna, której autorami są uczniowie. To nauczyciele i fachowcy Technikum opracowali projekt, będą również sprawować nadzór techniczny w czasie budowy. Uczniowie będą wykonawcami

wszystkich prac murarskich — są przecież w tym zakresie specjalistami.

KOSZT BUDOWY

... wyniesie około 1 mln. złotych. Skąd młodzi wezmą tę kwotę? Wszystkie możliwe prace wykonane zostaną w czynie społecznym. W akcję zaangażowane są bowiem wszystkie zakładowe organizacje ZMS, których udział w budowie określony został według możliwości

i specjalizacji, pracować będą również terenowe i wakacyjne młodzieżowe hufce pracy. Dochody z opodatkowania się członków ZMS, ze zbiórki złomu, z imprez sportowych i artystycznych przeznaczy się na zakup materiałów budowlanych.

Akcję ZP ZMS i Technikum Budowlanego popiera zapewne władza miejska, WKPFiT oraz inne organizacje.

(Ciąg dalszy na str. 8)

W „Azotach” powołano komitet obchodu 1 Maja

Zbliża się Święto Pracy

Tegoroczne obchody 1 Maja przypadają na szczególny okres w życiu naszego narodu, co zobowiązuje nas do szczególnie uroczystego przygotowania tego święta. Obchody 1 Maja będą świetną okazją do ukazania dorobku ostatniej kadencji wyborczej i samego ćwierćwiecza PRL.

Intensywne przygotowania do obchodów 1 Maja są również prowadzone w Tarnowie i w naszym kombinacie. Powołano już Powiatowy Komitet Obchodu Święta Pracy z I sekretarzem KP PZPR, tow. Eugeniuszem Michonem na czele, w skład którego z Zakładów Azotowych weszli m. in. tow. T. Szopa, R. Kozioł, St. Opalko, J. Wiśniewski, T. Bieniasz i Z. Bączek.

Również na odbytym ostatnio posiedzeniu egzekutywy KZ PZPR powołano w kombinacie 25-osobowy Komitet Honorowy obchodu 1 Maja. Wszli do niego: I sekretarz Komitetu Zakładowego R. Kozioł jako przewodniczący, oraz członkowie: St. Opalko, R. Osuch, B. Buśko, J. Knapik, St. Kurowski, J. Studencki, J. Dorocki, J. Wiśniewski, K. Kokosza, J. Proć, T. Kurzawa, A. Prosiwicz, M. Szczerba, E. Kątny, E. Glomb, M. Radliński, A. Nowak, I. Witek, F. Wróblewski, T. Szopa, T. Bieniasz i Z. Bączek.

We wszystkich zakładach pracy, instytucjach, szkołach i gromadach odbędą się uroczyste akademie lub wieczornice. We wsiach powiatu tarnowskiego zaplanowano wspólne zebrania PZPR i ZSL. Organizacje młodzieżowe zorganizują pogadanki, koncerty, ogniska. W dniu 30 kwietnia br. o godz. 17 odbędzie się w teatrze akademii powiatowa, zaś 1 Maja o godz. 10 mieszkańcy Tarnowa i delegacje z powiatu wyruszą ulicami miasta, aby wziąć udział w tradycyjnym pochodzie.

Szczegółowe informacje o trasach pochodu i imprezach 1 - Majowych zamieścimy w następnym numerze „TA”.

(Zg)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKŁAD 1.000 egz.



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 17 (239)

Tarnów, 18 kwietnia 1969 r.

Cena 50 gr

Konferencje partyjne wybrały kandydatów na posłów i radnych

W Tarnowie odbyły się partyjne konferencje wyborcze kandydatów na posłów oraz radnych do Wojewódzkiej, Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej.

W Okręgowej Konferencji Wyborczej uczestniczyło 404 delegatów z Tarnowa oraz powiatów: brzeskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego, w tym także I sekretarze KP PZPR w Tarnowie, Brzesku i Dąbrowie Tarnowskiej — tow. E. Michon, L. Nędra, A. Chrobak.

Nad referatem wygłoszonym przez sekretarza KW PZPR Zdzisława Kitlińskiego wywodziła się szeroka dyskusja, w której zabrali głos m. in. J. Na-

gorzański — przewodniczący Prezydium WRN w Krakowie oraz Witold Kasperski — prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego.

Kandydatami na posłów wybrano: tow. Józefa NAGORZAŃSKIEGO, z-cę członka KC, długoletniego działacza partyjnego i rad narodowych, tow. Witolda KASPERSKIEGO, z-cę członka KC, długoletniego działacza partyjnego i spółdzielczego, oraz tow.

Tadeusza MICHAŁKA, robotnika „Chemobudowy”, działacza partyjnego, członka KW i Egzekutywy KP PZPR, I sekretarza KZ „Chemobudowy”.

Odbite konferencje ZSL i SD wysunęły także kandydatów na posłów. Z ramienia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego kandydatem został Franciszek Mleczko, dyrektor Szkoły Ceramicznej w Łysej Górze, pedagog i działacz społeczny, a Stronnictwo Demokratyczne wysunęło kandydaturę prof. dr Stanisława Jodłowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, językoznawcę i działacza społecznego.

O problemach omawianych na konferencjach piszemy wewnątrz numeru.

as

W POP Zakładu Transportu Samochodowego

Książeczka mieszkaniowa dla sieroty

Miłym akcentem zakończyło się ostatnio zebranie sprawozdawcze podstawowej organizacji partyjnej Zakładu Transportu Samochodowego.

Członkowie tej organizacji wspólnie z całą załogą postanowili jednogłośnie ufundować książeczkę mieszkaniową dla jednej z sierot Domu Dziecka w Pławnej.

Jednocześnie wzywają pozostałe podstawowe organizacje partyjne w naszym przedsiębiorstwie, do podjęcia podobnej akcji.

Na marginesie, warto dodać, że taką książeczkę wcześniej ufundowali już członkowie POP Administracji.

Czekamy na dalsze książeczki.



Uczestnicy miejskiej konferencji wyborczej w sali lustrzanej.

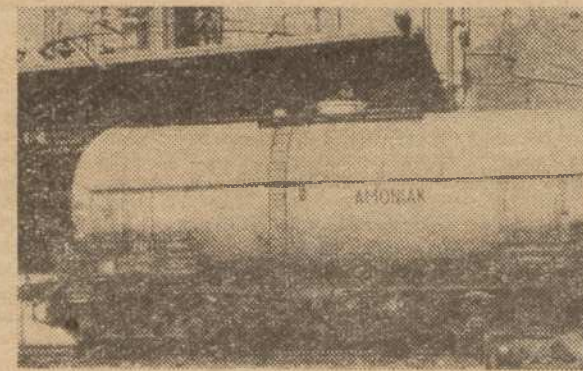
Fot. J. Iwański

Amoniak — ważny surowiec

Amoniak to surowiec używany w tarnowskich „Azotach” do produkcji nawozów sztucznych jak też kaprolaktamu i akrylonitrylu — półproduktów do wyrobu włókien sztucznych i włenopodobnych. Surowiec ten używany jest ponadto niemal w każdym zakładzie produkcyjnym kombinatu jako medium chłodnicze.

W związku z realizowaną intensyfikacją produkcji nawozów i tworzyw sztucznych, ilości amoniaku wytwarzane w tarnowskim kombinacie nie pokrywają zapotrzebowania na ten surowiec. Niedobór w tym zakresie uzupełniają dostawy amoniaku z importu. Przewiduje się jednak zwiększenie produkcji „własnego” amoniaku, co w przyszłości pozwoli na ograniczenie dostaw z importu.

Fot: S. Papiak



27 kwietnia, 18 maja

Niedziela czynu młodego wyborcy

1 czerwca wszyscy pójdziemy do urn wyborczych. Będą wśród nas również ci, którzy głosować będą po raz pierwszy, a więc 18-latk i niedużo od nich starsi, dziewczęta i chłopcy.

Wszyscy młodzi wyborcy Tarnowa, członkowie ZMS spotkają się 27 kwietnia i 18 maja na niedzielach czynu młodego wyborcy. Młodzież postanowiła bowiem pracować na rzecz swojego miasta i zakładów pracy przy wiosennych porządkach, witając w ten sposób zbliżające się wybory i jubileusz 25-lecia PRL.

ZMS-OWCY PRZED WYBORAMI

Młodzież kombinatu aktywnie włączyła się w nurt kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych. W maju odbywać się będą zebrania otwarte kół ZMS poświęcone omówieniu problemów wyborczych oraz spotkaniom młodych pracowników z kandydatami na radnych.

W okresie od 19 do 25 maja br., 18-latkom wręczone zostaną uroczyste dowody osobiste, złożą oni też ślubowanie. W dniu wyborów ZMS-owcy pełnić będą dyżury w obwodach wyborczych.

(r)

Pierwsza w nowej kadencji

KSR podzieliła fundusz zakładowy

W tym roku wcześniej niż w poprzednich latach Samorząd Robotniczy podsumował ubiegłoroczną działalność i dokonał podziału funduszu zakładowego. Jest to rezultat przede wszystkim znacznie lepszych wyników produkcyjnych i przełamania trudności związanych z opanowaniem produkcji w wielu obiektach Tarnowa II.

— Nie są to — jak stwierdził w informacji przedstawionej w trakcie obrad mgr inż. Stanisław Opalko — rezultaty całkowicie nas zadowalające, ale budzą optymizm, którego potwierdzeniem są wyniki I kwartału bieżącego roku (o produkcji kombinatu w I kwartale piszemy oddzielnie na str. 2). Dyr. St. Opalko sporo uwagi poświęcił sprawom kosztów i odpowiednim, bezpiecznym warunkom pracy podkreśla-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowe prezydium Rady Robotniczej

Jak już informowaliśmy na niedawno odbytej Konferencji Sprawozdawczej — Wyborczej Rady Zakładowej wybrani zostali nowi członkowie plenum Rady Robotniczej. Spośród członków plenum wyłonione zostało dla celów operatywnego kierowania ogniwami samorządu robotniczego Prezydium Rady Robotniczej w następującym składzie:

Jan Studencki — przewodniczący, Gustaw Zyder — sekretarz, Wiesław Cynk — (PCW), Emil Dziłki (Transport Kolejowy), Roman Gębski (Zakład Energetyczny), Józef Gwizdak (Biuro Projektów), Andrzej Kasznia (Kaprolaktam), Zbigniew Lisowski (Chlor), Jerzy Maniawski (Synteza), Stanisław Ogrodnik (SOWI), Ignacy Piskarski (Półpalanie) i Jan Podoluch (ZBACH) — członkowie.

Skład prezydium Konferencji — jednogłośnie zatwierdziła pierwsza w bieżącej kadencji Konferencja Samorządu Robotniczego.

23 kwietnia, godz. 17:30

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej

Zarząd TPZT w Tarnowie zwołuje na dzień 23 kwietnia 1969 r. Zwyczajne Walne Zgromadzenie stowarzyszenia. Początek zebrania, które odbędzie się w Sali Lustrzanej przy ul. Wałowej 10, przewidziano w I terminie na godz. 17.30, a w II na 18.00.

Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdanie dotychczasowego zarządu za ubiegły okres sprawozdawczy, sprawozdanie komisji rewizyjnej, przed-

stawienie planu pracy i preliminarza budżetowego na 1969 r. oraz wybór nowego zarządu.

Zarząd towarzystwa serdecznie zaprasza wszystkich członków i miłośników ziemi tarnowskiej do udziału w walnym zgromadzeniu.

O dotychczasowej pracy TPZT i zamierzeniach na przyszłość piszemy na str. 5.

Podział funduszu zakładowego za 1968 r.

Zgodnie z uchwałą KSR fundusz zakładowy za rok 1968 w wysokości 30 557 złotych podzielony został następująco:

- Nagroda roczna (60 proc. 1/12 rocznych zarobków pracowników brutto) — 18 654,241,
- Zakładowy Fundusz Mieszkaniowy — 7.639,250
- Na wydatki socjalno-kulturalne przeznaczono kwotę zł 4 263.509 (18,6 proc. funduszu).

Kwota ta została decyzją KSR przeznaczona m. in. na następujące cele: kolonie letnie, półkolonie, obozy — 350.000; dotacje dla Rady Zakładowej (wyrównanie preliminarza) — 328.130; dotacja dla SKBOK-S (basen) — 250.000; na wykonanie c-o w obiekcie kolonijnym w Żmigrodzie — 175.000; na remont budynku kolonijnego w Koszalinie — 150.000; dla Społ. Kom. Bud. Obiektów Szkolnych — 150.000; dotacje dla sportu masowego — 500.000; na rozbudowę ośrodków wczasowych — 500.000; dla pracowniczych ogródków działkowych — 150.000; na nagrody za realizację pilnych zadań inwestycyjnych (produkcyjnych i socjalnych) — 150.000; koszty związane z jubileuszem 40-lecia Zakładów — 120.000; dotacje na szkolenie aktyw — 100.000; dotacje dla Prezydium Rady Robotniczej i rad robotniczych z-towskich — 150.000; dotacje dla emerytów — 60.000; dotacje dla organizacji młodzieżowych i społecznych (ZMS, ZBoWiD, Oddział Zakładowy PTTK, redakcja „Tarnowskie Azoty”, koło TPPR, stypendyści — łącznie 205.000; współzawodnictwo — 1.000.000.

Niedobór w wysokości 74.621 złotych Konferencja postanowiła pokryć z rezerw funduszu zakładowego z lat ubiegłych. e. g.

Dobry początek

Centralny punkt zainteresowania kierownictwa przedsiębiorstwa w pierwszych miesiącach realizacji nowego planu techniczno-ekonomicznego stanowiły problemy dynamiki i rytmiczności produkcji.

Chodziło głównie o dotrzymanie warunków obowiązującego nadal zarządzenia Prezesa Rady Ministrów, by produkcja w styczniu wyższa była od grudniowej a produkcja pierwszego

elektrolizy rteciowej oraz możliwości kompleksowego zagospodarowania chloru), polichlorek winylu suspensyjny — dzięki zabezpieczeniu odpowiednich ilości oczyszczonego acetyleny z karbidu i pólspalania oraz chloru z elektrolizy uzyskano docelową zdolność produkcyjną instalacji (produkcja wzrosła o 156,9 proc.).

Ominięcie występujących na początku minionego roku trudności ściekowych umożliwiło także zwiększenie produkcji akrylonitrylu o 34,6 proc., zaś z racji dalszej intensyfikacji pro-

Najważniejsze - rytmiczność i dynamika produkcji

kwartalu br. nie mniejsza niż w IV kwartale roku ubiegłego.

Włączając ten warunek do zadań premialnych na I kwartał chodzący władzom zwierzchnim o unormowanie procesów produkcyjnych na styku dwóch okresów planistyczno-sprawozdawczych i zapobieżenie nienormalnej, szkodliwej w pracy przemysłu „szturmowszczyźnie”.

RYTMICZNOŚĆ — W PLANIE

Pomimo niezliczonych trudności zaopatrzeniowych i produkcyjnych na początku bieżącego roku zasady powyższe udało się nam w pełni zrealizować.

Produkcja globalna w styczniu wyższa była od grudniowej o 3 proc., natomiast wartość produkcji I kw. br. w stosunku do IV kwartału 1968 r. wzrosła o 5 proc.

Dynamika produkcji przemysłowej przedsiębiorstwa w I kwartale uległa pewnemu zahamowaniu, tym niemniej jest nadal bardzo wysoka i przekracza wskaźniki charakteryzujące tempo wzrostu całej gospodarki narodowej.

Wartość produkcji wg cen porównywalnych w I kwartale w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wzrosła o 10,4 proc.

Dla porównania warto przypomnieć, że podobnie liczony wskaźnik w r. 1968 ukształtował się na poziomie 37,1 proc. Zasadniczymi elementami decydującymi o wysokiej dynamice produkcji w tym zakresie jest stopniowe osiągnięcie pełnych zdolności produkcyjnych nowych wytwórni Tarnowa II oraz dalsza intensyfikacja i modernizacja procesów produkcyjnych w Tarnowie I.

Spośród szerokiego zestawu asortymentowego produkowanych w przedsiębiorstwie wyrobów niektóre wykazują się szczególnie wysoką dynamiką kształtowania dobrej dynamiki produkcji. Należą do nich: chlor i ług sodowy (28,2 proc. przyrostu, w wyniku uzyskania docelowej produkcji z II

cesów wytwórczych oraz niezłej sytuacji zaopatrzeniowej produkcja kaprolaktamu wzrosła o 6,9 proc.

TENDENCJE HAMUJĄCE

Obok zjawisk pozytywnie oddziałujących na rozwój przedsiębiorstwa wystąpiły również pewne tendencje działające w kierunku odwrotnym, tj. hamujące i zmniejszające poziom produkcji towarowej.

W stosunku do podobnego okresu roku ubiegłego pogorszyła się efektywność wykorzystania instalacji kwasu azotowego technicznego i saletrzaku, czego przejawem jest zmniejszenie produkcji nawozów azotowych o 14,1 proc. Przyczyną takiego stanu rzeczy należy się doszukiwać przede wszystkim w trudnościach transportowych (kamień wapienny) oraz niepełnych i nierytmicznych dostawach amoniaku z zakupu.

Warto przypomnieć, że przerób na nawozy amoniaku obcego wykazuje z roku na rok tendencję zniżkową a obecny spadek ilości surowca z obcych źródeł w stosunku do I kw. roku poprzedniego wynosi 11,3 proc. Systematyczny wzrost produkcji amoniaku własnego, przy równoczesnych rosnących potrzebach na azotowe artykuły techniczne, nie jest w stanie zastąpić w pełni dostaw amoniaku na nawozy.

Produkcję herbatoxu traktuje się jako zanikową (przestarzały asortyment — grupa C). Nic też dziwnego, że przy ogromnym zapotrzebowaniu na chlor ilość herbatoxu wyraźnie spada (38,1 proc. stanu sprzed roku).

W sumie jednak wyniki produkcyjne I kwartału nie były wcale złe. Operatywny plan produkcji globalnej wg cen porównywalnych wykonany został w 100,9 proc. Zrealizowano również w pełni wycinek planu techniczno-ekonomicznego w cenach porównywalnych (103,6 proc.), jak również w cenach przerobu (100,5 proc.) dla potrzeb bankowej kontroli funduszu plac.

HENRYK SLYK

Interweniuujemy!

Referenci współzawodnictwa mają głos!

W związku z rozwijającymi się różnymi formami współzawodnictwa pracy zachodzi konieczność przeszkolenia pewnej grupy pracowników w zakresie zasad organizacji i prowadzenia tego ruchu.

Trzeba zaznaczyć, że nie robi się w tym kierunku prawie nic. I tak pracownicy poszczególnych zakładów działają raczej intuicyjnie, borykając się z różnymi problemami, bowiem prowadzenie tych spraw nie należy do najłatwiejszych. W rezultacie zgłoszenia brygad, wnioski o nadanie tytułu, czy też książeczki współzawodnictwa wypełniane są nieprawidłowo, przez co zwracane są po kilka razy przez Główną Komisję Współzawodnictwa do poprawy. Wprawdzie referenci współzawodnictwa otrzymali niedawno instrukcję wypełniania książeczek

(wymaga ona omówienia), nie ma jednak informacji, która by mówiła np. o tym, co trzeba robić, aby brygadę założyć, uzyskać tytuł itp.

Zdarza się też, że pracownicy nowi, zajmujący się współzawodnictwem, nie wiedzą od czego zacząć. Pytają kolegów z innych zakładów, którzy jak mogą udzielać informacji, nie zawsze zresztą najlepszych.

Główna Komisja Współzawodnictwa, w trosce o dalszy i solidny rozwój ruchu współzawodnictwa, wysunęła jeszcze w listopadzie ub. roku wniosek o zorganizowanie szkolenia referentów współzawodnictwa. Jednak do tej pory nikt na wysunięty postulat nie odpowiedział.

A szkoda, bo czas nagli i potrzeba taka istnieje.

MARIA Z.

Wyjątkowo korzystnie przebiegała realizacja eksportu w Zakładach Azotowych w okresie I kwartału br. Wykonano nie tylko zadania planowe w 126 proc., tj. z nadwyżką 1106 tys. zł dewizowych, ale po raz pierwszy rozpoczęło eksport nowych asortymentów i to w ilościach liczonych w tysiącach ton.

Wyeksportowano siarczan amonu do Jugosławii, polichlorek winylu suspensyjny do NRD, Węgier, ZSRR, akrylonitryl do NRF, Holandii i Francji, kwas azotowy do NRD. Ponadto eksport obejmował szereg innych asortymentów tradycyjnie już

Podjęcie eksportu akrylonitrylu oraz przekroczenie dostaw polichloru winylu to efekt zobowiązań podjętych z okazji 25-lecia PRL, wyprodukowania w br. ponad 1 000 ton

W I kwartale eksport za 5357 tys. zł dewizowych

eksportowanych, m. in. akrylonitrylu i 2 000 ton azotyn amonu, ług sodowy i kaprolaktam.

Od szeregu lat po raz pierwszy o wartości eksportu decyduje nie kaprolaktam, a polichlorek winylu, który również w następnych latach będzie podstawą naszego eksportu.

Osobny rozdział to siarczan amonu, którego eksport do ostatniej chwili stał pod znakiem zapytania. Powodem tego była niepewność czy PKP zabezpieczy odpowiednią ilość specjalnych wagonów z uwagi na to, że produkt ten wysyłany jest luzem. Zdawano sobie sprawę, że trudności takie mogą wystąpić i dlatego od chwili rozpoczęcia eksportu interweniowano u wszystkich kompetentnych czynników w sprawie pełnego pokrycia potrzeb wagonowych.

Omawiając realizację eksportu należy również wspomnieć, że wszystkie eksportowane artykuły w ilości 21, były opłacalne w eksporcie.

Wszystko wskazuje na to, że takie tempo realizacji eksportu będzie utrzymane w okresach następnych. Jednak zależeć to będzie nie tylko od nowych zakładów, które zdeklarowały i zgłosiły na eksport bardzo poważną masę towarową, ale przede wszystkim od CHZ „Ciech”, która winna zabezpieczyć rytmiczny odbiór tej masy sukcesywnie do końca bieżącego roku.

Zet

Pierwsza w nowej kadencji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

jąc duże stojące przed kierownictwem i załogą zadania w tych dziedzinach.

Mimo znacznie lepszego niż w ub. roku startu w pierwszych miesiącach obowiązuje wszystkich, a przede wszystkim odpowiedzialny nadzór techniczny, stała troska o rytmiczne wykonywanie zadań.

Bieżący rok, rok ważnych wydarzeń i rocznie politycznych sprzyjać winien dalszej mobilizacji załogi kombinatu, tak by zadania końcowe roku zostały nie tylko wykonane, ale przekroczone.

Dobre wyniki produkcyjne ub. roku znalazły potwierdzenie w wypracowanym przez załogę funduszu zakładowym. Jest on, w liczbach bezwzględnych, najwyższy z dotychczas osiągniętych i wynosi (łącznie z SOWI) 30 557 tys. złotych, ale też znacznie większa jest parcytująca w tej kwocie załoga.

Propozycje specjalnej komisji w sprawie podziału funduszu zakładowego przedstawił przewodniczący Rady Zakładowej Stanisław Kurowski. Wnioski te zostały przyjęte jednogłośnie (główne pozycje podziału funduszu zakładowego podajemy powyżej).

W dalszych punktach porządku KSR zatwierdziła Jana Studenckiego na stanowisko przewodniczącego Rady Robotniczej i Gustawa Zydera na sekretarza ekonomicznego KSR. Konferencja podjęła również uchwały w sprawie wprowadzenia zupy w miejsce mleka, jako posiłku regeneracyjnego na niektórych stanowiskach oraz przekazania 2 milionów złotych z części przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe na pożyczki średnioterminowe dla pracowników budujących domki jednorodzinne.

Konferencji przewodniczył I sekretarz KZ PZPR kładowego z lat ubiegłych. E. G.

Z ukosa

O śmieciach błocie i sklepach

Nie mają jakoś szczęścia mieszkańcy zakładowego osiedla Strusina. Dostają długie musieli czekać na oświetlenie terenu osiedla i położenie chodników, by wreszcie pozbyć się ciągłego brodzienia po błocie. Ale ludzie, którzy w ubiegłym roku zabrali się do prac porządkowych w osiedlu spłatali im psikusy. Ułożyli wszędzie chodniki, a zapomnieli to zrobić w miejscu, gdzie stoi słupki z czerną literą „A” na szczycie. Chyba tylko dlatego, aby strusińskie nie zapomnieli o błocie, bo co też by robili w domu, gdyby nie musieli czyścić butów...

Cale szczęście, że nie pada deszcz — mówią mieszkańcy bloku nr 8 przy ulicy Wiejskiej — bowiem w czasie deszczu na chodniku obok bloku tworzy się jezioro i trudno dostać się lub wyjechać z bramy domu. A dlaczego tak się dzieje? Nikt na to nie umie odpowiedzieć. Dzwonili też mieszkańcy osiedla Strusina do redakcji. Zaliczyli, że ZOM nie opróżnia regularnie pojemników na śmiecie. Wypełnione pojemniki przedstawiają żałosny widok — harują po nich koty, psy, a najwięcej zamieszania czyni wiatr upiękaszając wszystkie zakamarki osiedla papierami.

I wreszcie sprawa dzielnicowego „city” handlowo-usługowego. Piękne pomieszczenia w „jedynce” stoją już gotowe od stycznia, tymczasem tarnowscy handlowcy i rzemieślnicy z oporami wprowadzają się do nowych lokali. Czynne są już sklepy: spożywczy z winami, cukrami i środkami chemicznymi, mięsny, galanterijny, owocowo-warzywny oraz zakład fryzjerski i punkt „Domu Mody”. Ale niektórzy z nich nie mają wywieszek informujących o godzinach otwarcia, nie we wszystkich sklepach urządzono wystawy. Nie byle jakiego refleksu wymaga się od samych klientów, bo nie wiadomo w jaki sposób trzeba otwierać drzwi — pchać je czy ciągnąć. Ale to już chyba pułapka jaką zastawili na klientów budowniczey.

Nie się nie dzieje w pomieszczeniach, w których według szyldów ma być bar mleczny i sklep obuwniczy. Poustawiano tam regaty, stoły, krzesła i na tym się skończyło. Na razie strusińskie grają w „lotka” — co też będzie w lokalu, w którym do tej pory zgromadzono tylko fotele i wersalki. Sądzymy, że właściciele nie będą zbyt długo trzymać mieszkańców osiedla w niepewności. A może by tak w lokalu tym urządzić tak bardzo potrzebną w tej części miasta aptekę?

ARGUS



Korzystając z poprawy pogody młodzież ZMS-owska Zakładu Budowy Aparatury Chemicznej przystąpiła do realizacji czynu społecznego dla uczczenia 25-lecia PRL. Od 9 do 11 IV przepracowała ona 160 godzin przy porządkowaniu terenu wokół pływalni, rozładowywaniu samochodów z kamienia oraz wykonywaniu prac upiększających wewnątrz budynku.

Na zdjęciu: młodzież przy porządkowaniu terenu.

TEKST: ZW.
Fot. J. Iwański

ZOSTAŃ

HONOROWYM DAWCĄ KRWI

Notatnik przedwyborczy (II)

Wydarzenia ostatniego tygodnia pozwalają na dokonanie pewnych uogólnień najbardziej istotnych spraw dla naszego regionu. Zarówno na konferencjach partyjnych, które wysunęły kandydatów na posłów i radnych sejmiku wojewódzkiego, powiatowego i miejskiego, jak i w trakcie licznych spotkań dominuje ocena dotychczasowego dorobku oraz dalszych perspektyw rozwojowych.

Okazja po temu podwójna: jesteśmy bowiem w trakcie dyskusji nad nowym programem wyborczym i w okresie przygotowań do obchodów 25-lecia Polski Ludowej. I dlatego pisząc o problemach naszego regionu warto się odwołać do dorobku lat dwudziestu pięciu.

Rozwój ziemi tarnowskiej, jaki nastąpił w okresie władzy ludowej, utworzenie z prowincjonalnego miasta

DUŻEGO OŚRODKA PRZEMYSŁOWEGO

jest konsekwencją realizacji programy partii wysuniętego w pierwszych dniach po wyzwoleniu.

Warto sobie uświadomić, nie obciążając tego artykułu liczbami, które Czytelnik znajdzie jeszcze niejednokrotnie, że kosztem ponad 13 miliardów złotych rozwinęły się w Tarnowie oraz w powiecie już nie pojedyncze zakłady przemysłowe, ale całe gałęzie przemysłu: chemicznego („Azoty”, NZC), metalowego (Zakłady Mechaniczne, FSE „Tamel”), budowlanego (TZCB, Strunobeton, Kruszywo), spożywczego (Zakłady Mięsne, TZPOW, liczne spółdzielnie), drzewnego (TZD im. J. Krasińskiego). Ogółem na terenie Tarnowa i powiatu istnieje 18 zakładów przemysłu kłusowego tzn. planowanego centralnie, 4 przedsiębiorstwa przemysłu terenowego podległe radom narodowym oraz 11 spółdzielni z licznymi zakładami produkcyjnymi.

Oczywiście przed wojną niektóre z tych zakładów istniały bądź jako wykształcone fabryki („Azoty” czy NZC), bądź jako warsztaty

(Zakłady Mechaniczne), ale pomijając fakt, że zostały one zdewastowane w okresie wojny niemal całkowicie (jak „Azoty”, Niedomickie Zakłady Celulozy), pełny rozwój osiągnęły dopiero w okresie 25-lecia. Obecnie zakłady gospodarki uspołecznionej zatrudniają ponad 65 tysięcy ludzi, czyli znacznie więcej niż liczyło miasto przed wojną. Wartość produkcji w regionie tarnowskim wynosi ponad 11 mld złotych.

TAKI ROZWÓJ REGIONU

wynika z szeregu przesłanek, a więc położenia, dobrej komunikacji, ale jedną z najważniejszych jest polityka naszego państwa polegająca na likwidacji dawnych terenów zaniedbanych tzw. Polski „B” (termin dziś archaiczny, zupełnie nieznany społeczeństwu). Przypominając o tym warto abyśmy zdali sobie sprawę, że tworzenie ośrodków przemysłowych w naszym województwie, a także w reszcie Polski, biostockim czy innych, rozwiązywało generalne problemy społeczne regionów pozbawionych perspektyw w przewoźnej Polsce. To były główne przyczyny budowy Nowej Huty, zakładów w Nowym Targu, 10 zakładów w powiecie brzeskim, czy 3 zakładów w dąbrowskim. A przecież wymieniam tylko parę przykładów.

Nie należy zapominać, że powstawanie tych zakładów

Wywiad z mgr B. Ćwikłą

Zgodnie z zapowiedzią uczynioną w nr 15(237) „Tarnowskich Azotów” powracamy do tematu 4-brygadowego systemu organizacji pracy. Pisaliśmy już o ogólnych zasadach nowego systemu, wynagrodzeniu za pracę i urlop. Dziś chcielibyśmy poinformować o przygotowaniach, warunkach, terminie realizacji 4-brygadowego systemu. O tych właśnie sprawach rozmawiamy z kierownikiem działu zatrudnienia i płac przedsiębiorstwa mgr BOLESŁAWEM ĆWIKŁĄ.

— Jak daleko zaawansowane są przygotowania zmierzające do wprowadzenia 4-brygadowego systemu pracy?

— Przygotowania te dopiero rozpoczęliśmy powołując zarządzeniem wewnętrznym nr 13/69 dyrektora kombinatu komisję główną oraz zespoły zespoły robocze. Opracowany został ponadto szczegółowy harmonogram prac, wydany krótki informator traktujący o nowej organizacji pracy, zorganizowano naradę kierowników zakładów, w czasie której zapoznano jej uczestników z aktami prawnymi dotyczącymi nowej organizacji. Mamy więc poza sobą wstępne czynności. Teraz przystępujemy do realizacji nakreślonych planów.

— Zdajemy sobie sprawę, że ten system pracy wymagać będzie wprowadzenia nowych, innych warunków organizacyjnych i technicznych.

— Oczywiście. Ich podstawą musi być dążenie do tego, aby drogą zwiększonej wydajności pracy, przy skróconym czasie pracy a niezmiennym zatrudnieniu, wykonywać planową produkcję. Będzie to możliwe tylko wtedy, gdy unowocześni się i poprawi technologie, zmodernizuje

urządzenia, wprowadzi się większą mechanizację pracy, usprawni organizację pracy, produkcję i zarządzania, lepiej będzie się wykorzystywać kwalifikacje i umiejętności pracowników.

Skrócony tydzień pracy w ruchu ciągłym w bieżącym roku?

Likwidacji musi ulec nieuzasadniona praca w godzinach nadliczbowych, aby w ten sposób wygospodarować odpowiednie rezerwy zatrudnienia niezbędne dla utworzenia obsady czwartej brygady. Rezerwy te winny powstać poprzez weryfikację norm obsad stanowisk produkcyjnych, wykorzystanie rezerw zatrudniania w innych służbach np. pomocniczych.

Jeśli zabezpieczymy ciągłość ruchu, odpowiednią kontrolę przebiegu procesów produkcyjnych, jakość wyrobów, optymalne wykorzystanie mocy produkcyjnych, nieprzekraczanie planowych okresów postojów remontowych, jeśli zabezpieczymy warunki bezpiecznej pracy — wtedy dyrektor Zjednoczenia powoła zespół, który oceni stan przygotowań organizacyjno-technicznych i ekonomicznych i zdecyduje czy nowy system można wprowadzić czy nie.

— Widzimy z tego, że zadania stojące przed przedsiębiorstwem są bardzo poważne. Wymagają one zaangażowania i mobilizacji od wszystkich.

— To prawda. Pracami przygotowawczymi kierować będzie komisja główna i komisje zetowskie. W ich skład weszli kierownicy, technolodzy, przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych, ale współpracować muszą z nimi

wszyscy — robotnicy, mistrzowie, inspektorzy normowania pracy. Poważne zadania spoczywać będą w tym etapie przygotowań na działach: zatrudnienia i płac, normowania pracy, organizacji i kadr.

— Jakie grupy pracowników i kiedy zostaną objęte 4-brygadowym systemem pracy?

— Zostanie on zastosowany w zakładach produkcji podstawowej i pomocniczej ruchu ciągłego, tam, gdzie dotychczas pracowały 3 zmiany, a więc w wydziałach produkcji chemicznej, elektrowniach, pompowniach, centralach chłodniczych oraz na niektórych stanowiskach pracy w zakładach Elektrycznym i Pomiarów. Nowym systemem objęci więc zostaną pracownicy fizyczni i mistrzowie zatrudnienia bezpośrednio w ruchu ciągłym i w służbach utrzymania ruchu (ślusarze, elektrycy, pomiarowcy). Według wstępnych kalkulacji zostanie nim objętych 4500 pracowników.

Termin wprowadzenia w naszych Zakładach nowego systemu organizacji pracy nakreślony przez Zjednoczenie wypada 1 października br. Wszystko zależy od tego, jak będzie przebiegała przygotowania.

— I ostatnie pytanie — co z pracownikami dniówkowymi?

— Dysponuję tylko jedną odpowiedzią opartą na Uchwale V Zjazdu. Pracownicy ci reformą skracania czasu pracy zostaną objęci po 1970 roku. Jaka to będzie forma, jak będzie przebiegała — o tym możemy porozmawiać dopiero w późniejszym okresie.

Rozmawiała ZOFIA KULPA

Droga, którą mamy za sobą

wywoływało niezliczone ilości ataków, dyskusji i sprzeciwów. Czy były one podyktowane względami ekonomicznymi?

Oczywiście, że samo założenie budowy przemysłu w rejonach dotychczas pozbawionych tradycji musiało zakładać zarówno wyższe koszty, spowodowane równocześnie rozwojem transportu i budownictwa mieszkaniowego, a także wolniejsze tempo osiągania pełnych zdolności produkcyjnych z uwagi na nieprzygotowaną kadrę pracowników i fachowców. Oponentom zarówno rodzimym jak i „przyjaciółom” zachodnim chodziło przecież nie o to aby uchronić nasz kraj od nadmiernych kosztów, ale aby wstrzymać przemiany społeczne i polityczne jakie pociągnie za sobą industrializacja kraju. Znowu powtarzam znane powszechnie argumenty, ale nie ma innej rady, ponieważ i nasi wrogowie też nie nowego nie wymyślili. Ostatnio atakują naszą gospodarkę, że jest źle zarządzana. Czyli jest zmiana słów, ale argumenty te same.

*

Szczególnie pomyślną pasję przeżywa nasz region w okresie ostatnich lat. Zwróćmy uwagę, że nakłady inwestycyjne w obecnie pięcioletnie wynoszą 6 mld złotych, czyli połowę nakładów przeznaczonych na te cele w dwudziestopięciolecie.

Nie koniec na tym. Obecna koniunktura sprzyja powstawaniu kombinatów, w które będą przekształcone już istniejące zakłady. Zarówno Zakłady Mechaniczne, jak FSE „Tamel”, a także Zakłady Drzewne posiadają takie perspektywy. Można założyć, że do końca następnej pięcioletki rozwój przemysłowy Tarnowa będzie utrzymywał dotychczasowe tempo. A należy pamiętać o projekcie zlokalizowania na naszym terenie filii Zakładów Automatyki Przemysłowej w Warszawie — Faleńcy oraz o utworzeniu przemysłu paliw w związku z odkryciem w Tarnowie sporych złóż gazu ziemnego. Okres władzy ludowej spowodował zasadnicze

PRZEMIANY SPOŁECZNE I POLITYCZNE

Bardzo często zapominamy o tym, nie przywiązujemy do nich należytej wagi. A przecież mentalność naszego społeczeństwa w niczym nie przypomina sposobów myślenia z tamtego okresu. Nie przyszło to samo.

Zmiany w świadomości tarnowskiego społeczeństwa są konsekwencją uprzemysłowienia. Dziesiątki tysięcy mieszkańców powiatu przyszedł do pracy w Tarnowie. Dla nich właśnie zbudowano już nie nowe bloki, ale nowe dzielnice mieszkaniowe. Zresztą jest ich w dalszym ciągu za mało, wiele tysięcy pracowników codziennie do-

jeżdża do pracy ze wsi, setki rodzin czeka na przydział mieszkania.

Przemiany społeczeństwa tarnowskiego, które można zmierzyć licznymi mierzakami, spowodowały znaczny wzrost zaangażowania w pracę wielu organizacji społecznych, różnorodnych form działalności masowej, a ponadto niemal powszechny udział w podejmowaniu czynów społecznych.

Nie potrafimy zliczyć wszystkich poczynąń zrealizowanych w czynie społecznym, ponieważ spora część jest trudna do wyliczenia, ale to, co można obliczyć wynosi już ponad 50 mln złotych.

PRÓBY UOGÓLNIENI,

jakie tutaj zostały dokonane, celowo pomija niedostatki naszego życia. Pomija, bowiem trzeba je także o-

mawiać kompleksowo, co autor uczyni w następnym artykule, ponieważ i na konferencjach omawiano je w takich właśnie aspektach.

Za kilkanaście dni rozpoczynają się spotkania kandydatów na posłów i radnych z wyborcami. Zgłaszając liczne postulaty pod adresem organów władzy ludowej, warto wziąć pod uwagę, że nie od razu w Tarnowie przemysł zbudowano i nie w jednym planie gospodarczym. To, co nas jeszcze nęka, co chcielibyśmy mieć już poza sobą, będzie wykonane na pewno, ale mimo ogromnego skoku, w dalszym ciągu obowiązuje równomierne rozkładanie środków na wszystkie regiony.

ANDRZEJ SZYMKIEWICZ

Pracownicy ZPDA Chem realizują zobowiązania

W całym kraju trwa realizacja czynów podjętych dla uczczenia 25-lecia PRL. Zakłady chemiczne realizują je z myślą o 1 Maju i Dniu Chemika, chcąc je powitać meldunkami o wykonaniu podjętych przez siebie czynów.

Meldunki o częściowej realizacji zobowiązań składają również jednostki organizacyjne naszego przedsiębiorstwa. Tak, np. pracownicy Zakładu Doświadczalnego Produkcji Aparatury Chemicznej INSzt. wykonali przed terminem aparat mimosrodowy do badania nawozów granulowanych dla Instytutu w Puławach. Uporządkowali również składowisko materiałów hutniczych.

Kontynuują także w tej chwili prace nad wykonaniem urządzeń do mycia, suszenia i napełniania odczynników dla naszych Zakładów, chcąc je zakończyć o miesiąc wcześniej. Przyspiesza również wykonanie 2 sztuk przecieraków katalizatora dla kombinatu i montaż konsystometru do badania lepkości płuczki dla Instytutu Naftowego w Krakowie.

Pracownicy Zakładu Doświadczalnego przystąpili również do wiosennych porządków, w ramach których zamierzają przed budynkami ZPDAChem. i INSzt. O/Tarnów porobić trawniki, zieleńce, estetyczne ogrodzenia. Oprócz tego w ramach prac społecznych pracownicy warsztatu obróbki szkła wykonują pomoce dla szkoły Pomnika 1000-lecia. Na te właśnie czynności przeznaczili ponad 2 tys. godzin.

(luk)



Lekkomyślność przyczyną wypadku

Bardzo często zdarza się, że pracownik szlifując jakiś przedmiot nie zakłada okularów ochronnych, które przecież znajdują się przy każdej szlifierce. Prawie zawsze tłumaczy się tym, że w okularach pracuje się mniej wydajnie i źle, nie zdając sobie sprawy, że o nieszczęśliwym wypadku jest wtedy bardzo łatwo.

Ostatnio, Aleksander Garnarcz — ślusarz zakładu PCW, w trakcie wymiany wieżyczki od zasuw rurociągu chlorowodoru doznał poparzenia chemicznego spojówek i rogówek obu oczu.

Wypadku tego można było uniknąć gdyby poszkodowany w czasie pracy miał założone okulary ochronne na oczach oraz

gdyby mistrz nadzorujący tę pracę zwrócił mu uwagę na brak okularów.

Winę za ten wypadek ponosi sam poszkodowany i mistrz. Dlatego też A. Garnarczowi i mistrzowi R. Ryłskiemu udzielono ustnego upomnienia za towarzyszenie odstępstw od zasad bhp.

Wypadek ten winien być ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy lekceważą przepisy bhp.

(Sj)

Kacik ZOS

W promieniach wiosennego słońca zakładowy „żuk” z napisem „Powszechna Samoobrona” kierowany przez Andrzeja Flejszera mknął krętą szosą z Tarnowa do Ciekowic. Pasażerami wozu jest trzon kierowniczej kadry Zakładowego Oddziału Samoobrony naszego kombinatu, a bagażem: rentgenometry, radio-metry i inne rekwizyty współczesnego „teatru wojny”.

Z wizytą w opiekuńczym TOS

Celem podróży jest nowa szkoła-pomnik 1000-lecia w Ciekowicach, gdzie rozpocznie się spotkanie z uczestnikami szkolenia — członkami terenowych oddziałów samoobrony. Wszyscy zebrani są na dziedzińcu szkoły, krótka komenda i powrót do budynku. Tam szef ZOS Czesław Kmiołek w treściwej gawędzie nawiązuje kontakt z członkami TOS i deklaruje gotowość pomocy naszego ZOS dla terenowych jednostek PS w Ciekowicach, Bruśniku i Jastrzębi.



Przyjaźielska pogawędka w ciekowickiej szkole. Od prawej: Cz. Kmiołek, T. Piątkowski, T. Kurzawa, M. Konrad i St. Samek.

Fot. L. Tokarski

Naszych gospodarzy pozostawiamy z instruktorem PS Tadeuszem Borawskim, jako żywym symbolem naszych konkretnych intencji względem podopiecznych oddziałów terenowych, a sami „uprowadzamy” dowódcę ciekowickiego TOS Mariana Konrada i szefa służby rozpoznania Stanisława Samka.

Szukamy zacisznego kąta, by porozmawiać w spokoju, oraz wysnuć wnioski o potrzebie i zakresie naszej współpracy. Obaj nasi rozmówcy to oficerowie rezerwy: Wsibskiemu korespondentowi „TA” udzielają wywiadu w sposób rzeczowy i wyczerpujący.

„Nasza działalność — mówią — datuje się od 1957 roku i z pewnością do łatwych zaliczyć jej nie można. Wszystkie funkcje w TOS są pełnione społecznie, nie posiadamy żadnych środków finansowych. Szkolenie oddziałów odbywa się dzięki społecznej ofiarności naszej kadry kierowniczej przeszkolonej przez LOK. Działamy na terenie 8 wsi, oprócz służb specjalistycznych posiadamy drużyny weterynaryjne. Korzystamy z urządzeń biurowych GRN dla załatwiania korespondencji oraz sal szkolnych do organizowania zebrań i kursów. Ponadto w miejscowym ośrodku zdrowia wypożyczamy środki opatrunkowe i inny sprzęt sanitarny, z OSP maski do celów szkoleniowych. Własnych pomieszczeń nie mamy żadnych.

„Mamy kłopoty ze służbą medyczno-sanitarną reprezentowaną wyłącznie przez nasze panie. Stąd to występują trudności w utrzymaniu stałej obsady drużyn, a tym samym i pełnego uczestnictwa we wszelkich zajęciach. Na zebrania (szkolenia) zbieramy się głównie w niedziele.

— „Dużą pomoc otrzymujemy od przewodniczącego GRN Zbigniewa Kuropatwy, który przyznał bezwzględny priorytet naszej działalności. Cieszymy się, że nawiązujemy współpracę z zakładowym ZOS-em, dziękujemy za pomoc w formie sprzętu i innych urządzeń oraz za koleżeńskie usługi w miarę wszystkich możliwości.

— My ze swej strony gratulujemy naszym ciężkowickim kolegom dotychczasowych osiągnięć, bo ich TOS według wcześniej otrzymanej informacji z Powiatowego Sztabu Wojskowego, kroczy w czołówce terenowych organizacji samoobrony naszego powiatu, o czym nasi interlokutorzy z wrodzonej skromności nie wspomnieli. Życzymy im więc dalszych sukcesów i utrzymania się w zaszczytnej czołówce.

T. PIĄTKOWSKI

LUDZIE „AZOTOW”

Mówiono o nich, że żyją jak w zakonie. Ze straźnicy mogli wyjść do rodziny czy znajomych, do miasta tylko gdy dostali przepustkę. Po pracy siedzieli w remizie jak w prawdziwych koszarach. Nie mieli nawet czasu ożenić się — żartowano z nich.

Poświęcali swe młode życie, bo o pracę było wówczas trudno i dawali się zamykać na całe lata w budynku straży pożarnej przed wojennej fabryki związków azotowych w Mościcach. Do tego „zakonu” przystał również Jan Wandas, który po dziś dzień pozostał wierny swemu powołaniu. Ale również na kilka lat przed wybuchem światowej pożogi wojennej, zaczął jako mechanik samochodowy w straży, która chroniła Zakłady przed pożarami i zabezpieczała jego bramy, bo nie było wtedy samodzielnej straży przemysłowej.

Taki stan rzeczy trwał również w latach okupacji, ale strażnicy myśleli już o czym innym. Wielu z nich zasililo szeregi ruchu oporu. Wśród nich znalazł się także Jan Wandas. Należał do AK, gdzie działał pod pseudonimem „Kierat”.

Gdzieś w końcu okupacji dokonał niebezpiecznego transportu broni i amunicji z kryjówek od pracownika Zaby w mościckim gospodarstwie rolnym do oddziałów partyzanckich w lasach koło Plesnej. Jak tego dokonał? Kartką sanitarną pośród pozycji wroga.

Gdy Niemcy uciekali, Wandas wraz z Janem Pankiem zostali sami w zdewastowanej fabryce, aby przez 3 doby pilnować resztek mienia. Posiłki przynosił im Franciszek Toczyński. Potem szukali wspólnie ukrytych części sprzętu strażackiego po kanałach, piwnicach, wydzielach. Wreszcie zmontowano z wyszukanych części pompę i Wandas z Toczyńskim mogli dostarczyć potrzebną wodę dla zakładowej elektrowni. Budziła się do życia straż podobnie jak i fabryka, której miał strzec. Pod rządami komendanta Bolesława Kornausa przybywało jednocześnie samochodów i sprzętu. Miał co robić mechanik Wandas, już wtedy działał w ruchu robotniczym. Był członkiem PPS, a po zjednoczeniu otrzymał legitymację PZPR.

Dzisiaj, gdy siedzimy w pokoju POP, której tow. J. Wandas jest już od 9 lat sekretarzem, te sprawy wyglądają inaczej, usuwają je w cień inne, bieżące wydarzenia.

Naszemu rozmówcy doszły nowe obowiązki, których wykonywanie sprawia mu niemało satysfakcji. To on stał się pierwszym na apel władz miejskich, gdy rekrutowano kandydatów na terenowych opiekunów społecznych i tę funkcję pełni już 10 lat. Robi to widać świetnie, skoro otrzymał niedawno jako jeden z 17 dzia-

ty, zapomóg dla ludzi starszych, chorych bez rodzin i pracy.

Jego poświęceniu, zawdzięczają niektórzy rolnicy zakupiony z funduszy społecznych inwentarz, rzemieślnicy — warsztaty, samotne wdowy — renty, zapomogi, deputat węglowy, a nawet pracę.

Najwięcej satysfakcji przynoszą mu ludzkie, gorące podziękowania. W opinii władz miejskich uchodzi za najbardziej ofiarnego opiekuna.

Wandas ciągle uzupełnia swą wiedzę, czyta ustawy, chce jeszcze

Pozostał w „zakonie” i ludziom pomaga

łączy w województwie „Oznakę Zasłużonego Opiekuna Społecznego” przyznaną przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej.

„Cóż, dzisiaj notuje on sukcesy, ale początki były całkiem inne. Należało załatwiać wiele spraw,



bo stosi podań o pomoc dosłownie przytłaczały jedyną w dziale urzędniczą. Terenowych opiekunów nie było 48 jak dzisiaj. Spotykało się o wiele więcej ludzi, którym należało pomóc.

Jan Wandas chodził po całym mieście, teraz ma swój rejon w Klikowej. Odwiedza swych podopiecznych, pisze za nich różne podania, prośby, załatwia formalności związane z uzyskaniem ren-

te, zapomóg dla ludzi starszych, chorych bez rodzin i pracy. Jego poświęceniu, zawdzięczają niektórzy rolnicy zakupiony z funduszy społecznych inwentarz, rzemieślnicy — warsztaty, samotne wdowy — renty, zapomogi, deputat węglowy, a nawet pracę.

Chyba nie, skoro Wandas jest jeszcze sekretarzem Komitetu Blokowego nr 42 i takąż samą funkcję pełni w komisji wychowania młodzieży i dzieci przy szkole podstawowej w Klikowej.

— Czy mu na to wszystko starczy czasu?

— Trzeba nieraz pocyganie żonę, gdy późno wracam do domu. Praca w straży daje szansę wolnych dni po skończeniu normalnych dyżurów i wtedy mogę udzielać się społecznie — wyjaśnia.

Chociaż to bardzo proste, to jednak trzeba być pełnym uznania dla tego niemłodego już człowieka. Wzorowego członka partii, jej działacza, który ma także w tym udział, że upartyjnienie w straży wynosi już prawie 50 proc. stanu załogi. Wychowawcą młodych strażaków, a w pracy zawodowej szefa służby samochodowej, kiedyś czynnego ZOS-owca.

Jan Wandas to piękny wzór do naśladowania przez młodych, to pełen pasji i poświęcenia społecznik, któremu zawsze na sercu leżą sprawy, tych, którym należy pomóc.

ZYGMUNT KASPEREK

NOJA KADENCJA

Od 25 już lat tow. Mieczysław BRYŁA pozostaje w pierwszym szeregu aktywnych działaczy naszego środowiska. W minionym okresie pełnił wiele zaszczytnych i odpowiedzialnych funkcji, wywiązując się z nich jak najlepiej. Teraz jest lektorem KZ PZPR, udziela się w klubie ZKS „Unia”, prowadzi lekcje wychowania obywatelskiego w świeczkowskich szkołach. Kolejny egzamin społeczny zdał w ciągu ostatnich 4 lat, jako radny MRN.

Jak zakończył tę kadencję? Aby uzyskać odpowiedź na postawione pytanie musieliśmy aż zastać „sidlą” na tow. Bryłę w kilkanaście minut przed rozpoczęciem miejskiej konferencji wyborczej, w której uczestniczył.

Wysoką ocenę w jego opinii uzyskała Miejska Rada Narodowa, która ma

gdzie właśnie dzięki inicjatywie radnych powstanie już niedługo ładny ogródek wypoczynkowy.

— Jakimi sprawami winni zajmować się w następnej kadencji nasi radni? — pytamy tow. Bryłę, dotychczasowego przewodniczącego zespołu „rajców” przy Zakładach Azotoda Narodowa, która ma

ZADANIA na dziś i JUTRO

czym się pochwalić za ubiegłe 4 lata. Prezydium MRN załatwiło wiele najpilniejszych spraw miasta, za co należą się jej słowa dużego uznania. Sam tow. Bryła był wiceprzewodniczącym komisji za-

— Tak ja — oczywiście gdy otrzymam ponownie mandat, jak i moi kole- dzy, powinniśmy dalej dążyć do załatwienia wielu istotnych dla dzielnicy problemów w zakresie gospodarki komunalnej. Trudna sytuacja panuje na ulicach osiedla „za torami” i bliżej Dunajca — potrzebne



wie podczas każdej sesji MRN. Zajmował się wszelkimi sprawami nekajacymi mieszkańców dzielnicy Świerczków, chociaż najwięcej czasu poświęcał zagadnieniom zatrudnienia i zdrowia.

Z interpelacji tow. Bryły trzeba wymienić te dotyczące poprawy stanu dróg i ulic dzielnicy w wyniku czego ułożono chodnik przy ulicy Czerwonych Klonów. Udało się też naszemu radnemu zmobilizować mieszkańców ulicy Sienkiewicza do czynu społecznego przy gazyfikacji. Interesowały go bolączki ludności występujące w zaopatrzeniu. Może tow. Bryła zapisać na swoje konto m. in. i to, że w Świerczkowie uruchomiono dość liczne punkty usługowe — chociaż jak sam twierdzi trudno przypisywać komuś jednoosobowe załatwienie jakiejś sprawy, gdyż przy jej ostatecznym sfinalizowaniu liczy się wysiłek całej grupy radnych z naszej dzielnicy. A brali oni na warsztat swej pracy, jako zespół radnych przy kombinacie, wiele jeszcze innych zagadnień. Należała do nich np. sprawa lasu obok wzniesionego domu zasłużonego chemika,

tam są nowe nawierzchnie i lampy oświetleniowe. Skandalicznie wygląda sprawa z wiaduktem kolejowym, który chociaż znajduje się od dawna w eksploatacji, to jednak nie nastąpiło jego komisyjne odebranie i nadal jest on inwestycją pozornie ukończoną.

Wiele pracy będzie czekać zespół zakładowych radnych przy budowie nowego dworca PKP w Świerczkowie. Zespół ten nie może zapominać o kontaktach z wyborcami, inicjowaniu czynów społecznych i różnych akcji wspólnej z władzami kombinatu, komisariatem MO, placówką ORMO, organizacją ZMS, komitetami blokowymi, Domem Kultury. Radni powinni aktywnie brać udział w naradach produkcyjnych swych wydziałów. Dużo do zrobienia będziemy mieli w działaniu na rzecz wychowania młodzieży, ochrony mienia społecznego.

Mamy więc zarys szerokiego programu działania na dziś i jutro, którego realizacja nie przyjdzie łatwo, ale żywymi nadzieję, że również przyszła kadencja zakładowych radnych nie będzie gorsza od tej zakończzonej.

Zyk

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

STRZELANIE Z PROCY

Mieszkam koło „kasyna” i codziennie obserwuję sceny, których ofiarami są gołębie i kury, a także szyby okienne. Trzech młodzieniaszków trenuje tu bowiem strzelanie z procy, nie przejmując się zupełnie interwencjami ze strony mieszkańców bloku. Kwitują je śmiechem i wiadomymi komentarzami.

Zapraszam serdecznie przedstawicieli porządku publicznego na te prawie codzienne seanse. Z pewnością dadzą sobie radę z tego typu „amatorami — sportowcami”.

POSIADAM ROCZNIK „TA”...

Panie Redaktorze! Od stycznia 1967 r. jestem stałym czytelnikiem waszego pisma. Interesują mnie osiągnięcia Zakładów Azotowych i innych przedsiębiorstw przemysłowych Tarnowa, sport i problemy miasta. Czytam „TA” z ciekawością, choć nie jestem pracownikiem Zakładów Azotowych.

Może ktoś z czytelników chciałby nabyć rocznik „Tarnowskich Azotów” z 1967 roku z tym, że jest niekompletny. Brak nr 6 i od 16 do 21. Dla zainteresowanych podaje swój adres:

Władysław Grzyb
Tarnów
ul. Droga do huty 31

U PANA BŁAGOWIECKIEGO

Od jesieni na placu targowym przy ulicy Akacjowej w Świerczkowie można kupić nie tylko jarzyny i owoce, ale również bardzo smaczne gołąbki, flaczki czy inne wyroby garmażeryjne. Oferuje je kiosk garmażeryjny prowadzony przez p. Błagowieckiego. Duże brawa należą się Wydziałowi Handlu MRN w Tarnowie, który usytuował tego rodzaju kiosk — bufet w pobliżu naszego osiedla. Jest to udogodnienie przede wszystkim dla pracujących pań domu.

Bogumiła P.
(nazwisko znane redakcji)

Na drodze postępu technicznego

Obok pojemników z białym, podobnym do mialkiej soli polichlorkiem winylu — próbką zawierającą kremowy, syplek proszek. — To zarodniki widłaka — wyjaśnia kierowniczka laboratorium. Kiwam ze zrozumieniem głową, ale, tak prawdę mówiąc, coś mi tu „nie gra” — co u licha robią zarodniki widłaka w laboratorium tworzyw sztucznych? Czyżby jakieś wspólne eksperymenty biologów i chemików?

Moja rozterka jest chyba widoczna, gdyż zaraz pada wyjaśnienie: — Widzi pani, chodzi po prostu o to, że pyłki pewnych kwiatów i roślin posiadają stałe, jednakowe wielkości, które służą jako wzorzec do obliczania wielkości cząsteczek pcw na naszym liczniku. Jak się okazuje, natura jest ciągle jeszcze dostarczycielem produktów o największej precyzji wykonania. O, proszę, zbadajcie tutaj, mam trochę tego pyłku pod mikroskopem. Te mniejsze, okrągłe, jednakowej wielkości kuleczki to właśnie zarodniki widłaka. Obok widać kilkakrotnie większe, nieregularnego kształtu cząsteczki pcw.

Podnoszę głowę znad mikroskopu i patrzę na

BOHATERÓW AKCJI

Stoją zgrupowani jak do zdjęcia: mgr inż. Maria Gąsiorek — kierownik laboratorium PCW, mgr inż. Bolesław Kurowski — kierownik wydziału zasilania elektrycznego, Marian Salomon — mistrz-elektronik w tymże wydziale, no i on, bohater główny, licznik Coultera, stojący sobie niepozornie na stole pracowni — mała skrzynia aparatury pomiarowej i statyw z przezroczystych części. Podobnie niepozornych aparatów (choć można by za nie zakupić kilka „fiatów”) jest na terenie Zakładów wiele — ale specyfiką TEGO licznika jest to, że w całej Polsce nie znajdziemy takiego samego egzemplarza. Tylko bowiem laboratorium PCW w ZA jako jedyne w Polsce zakupiło tę aparaturę za pośrednictwem Metronexu z Anglii.

— Co was skłoniło do starań o zakupienie licznika Coultera?

— Pomiar wielkości cząsteczek pcw — mówi mgr inż. Maria Gąsiorek — to jedna z najważniejszych czynności kontrolujących jakość naszego polichloru. Wielkość drobin nie może przekroczyć pewnej granicy, gdyż wówczas produkt nie będzie nadawał się do przetworstwa. A kontrahenci kupujący u nas są wymagający. Dotychczas badania wielkości przeprowadzało się metodą sitową — proszę, tu właśnie widzi pani cały szereg sit o różnych wielkościach otworów; przy pomocy przepłukiwania przez nie próbki pcw sprawdzaliśmy, czy wielkość ich nie przekracza owej dopuszczalnej granicy. Sprawdzamy także tzw. rozrzut ziarna czyli zakres wielkości cząsteczek w próbce — od najmniejszej do największej. Metoda sitowa nie jest jednak metodą najprecyzyjniejszą i pochłania dość dużo czasu pracy. Podczas bytności grupy fachowców PCW z inż. K. Faruga na czele w zakładach Schkopau w NRD zwróciliśmy uwagę na licznik, który owych pomiarów dokonuje w sposób nieporównanie

szybszy i bardziej precyzyjny. Tam też zrodził się projekt zakupu aparatury do naszego laboratorium.

I TU ZACZĘŁY SIĘ TRUDNOŚCI

— dodaje Marian Salomon, człowiek najbardziej kompetentny w wyrażaniu ocen na temat aparatury, on bowiem sprawdził, że licznik działa w tej chwili bezbłędnie — Przepuszczalnie podczas transportu licznik został uszkodzony. Usunięcie uszkodzenia,

Pierwszy w Polsce — w ZA TARNOW!

gdy brak było schematów, regulacja i wzorcowanie oraz wypracowanie odpowiedniej metody pomiarowej, zabrały prawie trzy miesiące czasu. Dostarczone instrukcje po-



Mgr inż. B. Kurowski, mgr inż. M. Gąsiorek i M. Salomon przy aparaturze badającej wielkość cząsteczek pcw.

Fot. St. Chabior

dawały tylko ogólne metody pracy, przy czym producent z góry zastrzegł, że należy w oparciu o podane przykłady wypracować dla każdego badanego produktu indywidualną technologię pomiarową.

— Czy licznik Coultera przeznaczony jest tylko do pomiarów wielkości cząsteczek pcw?

— Nie, może on badać wielkość wszelkiego rodzaju pyłów i proszków takich, jak np. puder, róż, mąka, cukier, przydatny jest bardzo w wykrywaniu stopnia zanieczyszczenia powietrza, wody, płynów spożywczych (np. mleka) i całego szeregu innych materiałów.

— To zresztą nie jest jedyna „umiejętność” licznika — dodaje mgr inż. M. Gąsiorek — będzie można dokonywać nim także pomiarów porowatości cząsteczek pcw, co ma również niebagatelne znaczenie dla przetworstwa.

— Przypuszczalnie więc staniecie się niebawem słynną placówką pomiarową, do której zacnie napływać szereg zapotrzebowań i materiałów do badań z całej Polski — żartuje.

Ich miny są naprawdę przerażone.

— Niech pani nawet nie wypowiada takich przypuszczeń. Nie mieliśmy czasu na własną pracę. No, a poza tym przy aparaturze potrzebna jest stała, fachowa kadra, a takiej dotychczas nie udało się nam „wygospodarować”. Tylko fachowy elektronik czuwający stale nad pomiarami pracowni elektrycznej potrafi zabezpieczyć jej systematyczne badania.

— A więc prowadzicie tutaj jeszcze inne badania metodami elektrycznymi? — zwracam się do inż. B. Kurowskiego.

— W laboratorium PCW powstała odrębna

PRACOWNIA POMIARÓW ELEKTRYCZNYCH

Oprócz licznika Coultera mamy tu aparaturę badającą np. oporność skrośną i powierzchniową, tangens kąta stratności i przenikalność dielektryczną. Ale — żeby te badania były systematyczne — niezbędny jest fachowiec zajmujący się tylko tymi zagadnieniami.

Sąd ten potwierdza jeszcze raz kierownik Zakładu Związków Winyliowych, mgr inż. Karol Faruga, który dodaje: — Trzeba mocno podkreślić tutaj dobrą wolę kolegów z wydziału zasilania, inż. B. Kurowskiego i M. Salomona, którzy zajęli się uruchomieniem licznika poza swoimi obowiązkami zawodowymi i poświęcili mu wiele swojego wolnego czasu. I ta praca, i uruchomienie aparatury do pomiarów oporności skrośnej — to duże osiągnięcie. Potwierdzeniem jest uznanie, jakie z tego powodu wyraził nam Instytut Tworzyw Sztucznych. Czysty „zysk” zakładu, to zaoszczędzenie kosztów związanych ze sprowadzeniem specjalistów do naprawy urządzenia. Wydaje się, że koleżeńskie „dobrosąsiedzkie” podejście do zagadnienia i pasja jaką wymienił koleżdy elektrycy wykazali w tym wypadku wymaga specjalnych słów uznania.

Jeszcze raz, już w przytulnym pokoju kierowniczki laboratorium, „pani na laboratorium”, jak ją żartobliwie nazywają koleżdy, spoglądam na cały zespół: chemik i dwóch elektryków. Ludzie, którzy zrealizowali wartościową inicjatywę, jedną z tych, które powodują, że nasz przemysł posuwa się milowymi krokami w stronę nowoczesności.

Przykład ten jest szczególnie wymowny w chwili, kiedy zbliża się coroczny, uroczysty przez nas obchodzony Dzień Chemika, kiedy Związek Zawodowy Chemików poszczycić się może 50-leciem istnienia i takim samym jubileuszem chlubi się Stowarzyszenie Elektryków Polskich, organizacja, mająca na celu właśnie rozwój myśli postępowej w dziedzinie przemysłu elektrotechnicznego.

LUDMILA KOWALCZYK

TPZT przed Walnym Zgromadzeniem

Ruch regionalny, występujący pod postacią różnych towarzystw, klubów i kół miłośników wnosi wiele pozytywnego w życie środowisk, którym wypada mu służyć. Ekspansji tendencji regionalistycznych nie oparł się również nasz gród bowiem w 1966 r. miasto zyskało Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej. Fakt powstania tego stowarzyszenia spotkał się z żywym poparciem władz i dużym zainteresowaniem społeczeństwa regionu, bo też postawiło ono sobie ambitne cele: rozwój gospodarczy, kulturalny i turystyczny ziemi tarnowskiej, popularyzację jej osiągnięć i dorobku oraz kultywowanie tradycji.

Pod takim programem mógł podpisać się każdy mieszkaniec naszego regionu. Mimo to towarzystwo natrafiło w początkowej działalności na piętrzące się tu i ówdzie trudności, których rzecz jasna, jeszcze wszystkich nie wyeliminowano. Po drugie — stowarzyszenie musiało mieć czas na wypracowanie własnych form działania, sprawdzić w praktyce swe zamierzenia.

Dzisiaj możemy już mówić o pewnych osiągnięciach TPZT, a warto je przypomnieć naszym Czytelnikom z racji zbliżającego się Walnego Zgromadzenia członków tego stowarzyszenia. Z pewnością okrzepło ono organizacyjnie, co wyraża się m. in. wzrostem liczby jego członków oraz faktem powstania w stolicy Koła Sympatyków TPZT, grupującego już około 100 b. tarnowian. Podobne koło organizowane jest obecnie w Krakowie. Nawiązano również kontakty z ludźmi pochodzącymi z Tarnowa a mieszkającymi w różnych ośrodkach kraju. Pociągające jest i to, że wreszcie towarzystwo odnalazło swój pro-

fil a mianowicie zaczęło działać w zakresie społeczno-kulturalnym. Wiele właśnie jego przedsięwzięć zdaje się potwierdzać ten na pewno słusznie wybrany kierunek. TPZT zorganizowało kilka konkursów i wystaw. Warto tu wymienić konkurs fotograficzny „Mój Tarnów” połączony z ekspozy-

cją plonów konkursu, konkurs na plakat turystyczny, wystawę wykopalisk z zamku Tarnowskich. Razem z Klubem Literackim i naszą redakcją towarzystwo ogłosiło konkurs literacki, którego plon wyraził się 30 ambitnymi opracowaniami. Dużym sukcesem miłośników ziemi tarnowskiej jest niewątpliwie wydanie pierwszego numeru „Zeszytów Tarnowskich” — periodyku poświęconego całemu regionowi. Jego drugi numer znajduje się już w trakcie przygotowania. Towarzystwo stara się przejąć mecenat nad twórcami, a ostatnio zapoczątkowało akcję organizowania indywidualnych wystaw plastyków-amatorów. Pierwszą wystawę wypełniły obrazy starego Tarnowa w wykonaniu malującego już 30 lat Bruno Fleka.

Wydaje się jednak, że wszystkie te wystawy, konkursy, odczyty nie zadowolą kulturalnego ożywienia w mieście, nie mówiąc już wcale o powieści, bo tam towarzystwo jeszcze nie dotarło. Istnieje jednak pilna potrzeba sfinansowania ciekawych, efektywniejszych form działania. Na pewno na wiele zamierzeń stowarzyszenia nie stać (dosłownie — materialnie), ale tu znów może pomóc współdziałanie z

innymi towarzystwami, organizacjami, instytucjami, związkowymi placówkami dużych przedsiębiorstw, bo przecież w jedności siła, a w pojedynkę nie zdoła się za wiele. Niemniej zaчатки tej wspólnej roboty już widać i należy mieć nadzieję, że będzie jej coraz więcej.

Towarzystwo nie wyszło poza opłotki grodu a w regionie byłoby co robić, poczekajmy jednak jak się upora

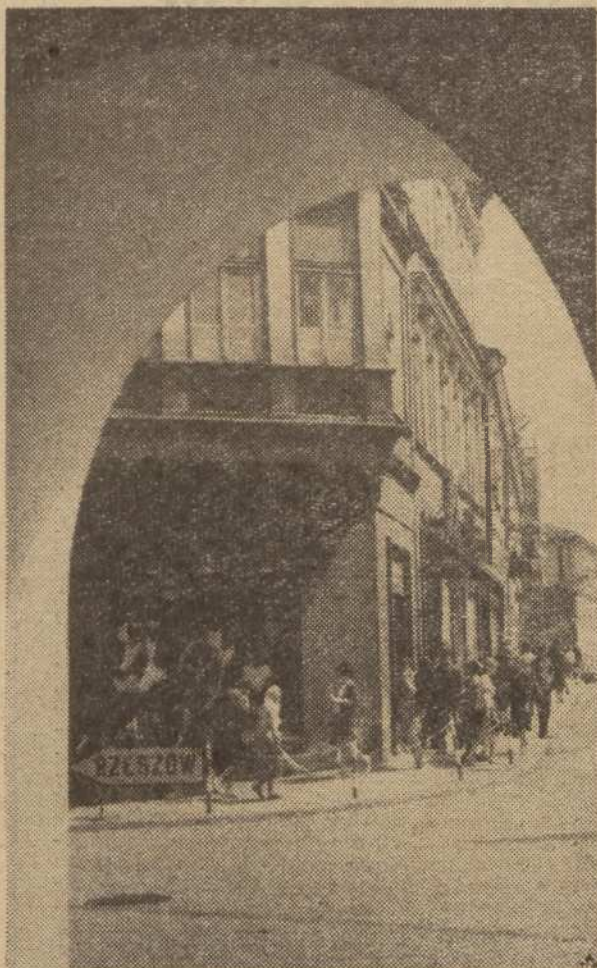
OPTYMISTYCZNY BILANS

z pilnymi sprawami na najbliższym podwórku. Jedno co napawa optymizmem, to ambitne plany działaczy TPZT na najbliższy okres, a trzeba wierzyć, iż doczekają się one szybkiej realizacji. Przede wszystkim towarzystwo będzie dążyć do przywrócenia tradycji obchodzonych ongiś „Dni Tarnowa”. Cieszą inne zamierzenia stowarzyszenia. Chce ono zająć się sprawą leżącą dotąd całkowicie „u górem” — renesansem życia muzycznego w mieście. Czynione będą starania o wydawanie w Tarnowie tygodnika społeczno-kulturalnego, wśród planowanych wystaw na podkreślenie zasługuje także impreza dotycząca pamiętek o regionie.

Towarzystwo zamierza wprowadzić wieczory dyskusyjne w ramach „wolnej trybuny” ale aby móc zacząć tę działalność potrzeba odpowiedniego lokum, które zostało co prawda już mu przydzielone, lecz jeszcze wykorzystywane jest przez dotychczasowego użytkownika.

No cóż, wypada życzyć TPZT uporańia się ze wszystkimi kłopotami oraz pomyślnego przekształcenia zakładanych planów w realne kształty.

ZYGMUNT KOPER



Tam, gdzie cały rok rosną kwiaty

— Informujecie o wszystkim, tylko o ogrodach nikt nie chce jakoś nie napisać, a tam tyle ciekawego — żalił się podczas telefonicznej rozmowy kierownik działu zagospodarowania terenów — ALEKSANDER PIĘKOŚ.

No cóż, postanowiliśmy wypełnić tę lukę w naszej działalności. Wizyta w popularnie zwanych ogrodach wypadła w słoneczny poranek wiosenny. Już w bramie należało przyznać rację kierownikowi — też to przecież oranżeria pełna gębą, bo placówce przybyły ostatnio dwie szklarnie i dzisiaj ich łączny metraż wynosi już 1000 m kw. pod szkłem. Wokół szklarni rozpościerają się polacie krzewów róż, przydadzą się w lecie jako kwiaty cięte. Bliżej obok siebie rozsiadły się okna inspektowe, jest ich 800, czyli 1200 m kw. W oddali poletka na siewki, przemy ziemi ogrodniczej używającej do inspektów, oranżerii, doniczek, po bokach budynki gospodarskie.

Zaczyna tu robić się ciasno. Ogrody będą potrzebować niedługo dalszej przestrzeni na swą egzystencję. Tymczasem zaglądamy do środka szklarni, uprzejmie zapraszani przez gospodarzy. Ależ miałyby co wybierać tu panie domu! Wokoło zieleni, moc różnych kwiatów; czysto, ciepło, bar dzo ciepło.

Zastajemy ludzi przy wysadzeniu rosad do onspektów. Inni oddają się pikowaniu, czyli jakby to przetłumaczyć na język potoczny, przesadzają ze skrzyniec czek rosnące w ciasnocie roślinki.

Przyjemny pomruk wyda ją zainstalowane w górze wywiewno-nawiewne wen-

tylatory, unikalne jak dotąd urządzenia w ogrodach. Pojawili się one dzięki ciągłej pogoni kierownika Piękośa za nowinkami. Wycytał on gdzieś w czasopiśmie ogrodniczym, że takie wentylatory stosują w Kanadzie i niewiele czasu upłynęło, jak znalazły się one w Świerczkowie. Funkcjonowanie wentylatorów rodem (pomysłem) z dalekiej Kanady umożliwia dopływ do szklarni świeżego powietrza, eliminuje nasycenie pary wodnej i powietrza gorące oraz zmniejsza nasilenie chorób grzybkowych w pomieszczeniach.

W zakładowej oranżerii pilnuje się również nowości rynku kwiatowego. Co roku kierownik Piękoś i mistrz Józef Burnat, jeżdżą do Katowic na wystawy krajowe. Podpatrują i potem eksperymentują, dzięki tym wizytom rośnie w Świerczkowie gerbera — kwiat stołów dyplomatycznych. Wszystkich gatunków kwiatów szklarnia uprawia 80, ledwo możemy zapamiętać to wszystko, co mówi mistrz Burnat, dobry fachowiec, absolwent gumniskiej „akademii” ogrodniczej.

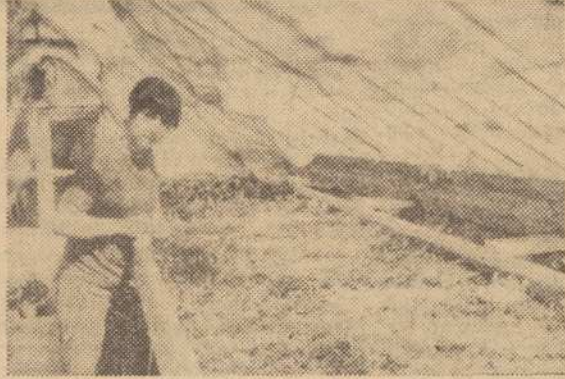
Notes zapełnia się różnymi nazwami, a więc opuncja, kalina, żeniszek, kanna, lobelia, smagliczka, aksamitka, kwiaty dywanowe, fiesina, sedum, gnaphalium, cineraria, maritina, alternantela, nie mówiąc już o pospolitych: lewkoniiach, tulipanach, krokusach, fioł-

kach, hiacyntach, narcyzach, różach, goździkach, fikusach, asparagusach. W ciągu roku zakładową szklarnię opuszczają setki tysięcy kwiatów.

Szklarnie dostarczają cały rok kwiatów ciętych i doniczkowych, tych ostatnich około 50 tys. sztuk. Przechodzimy obok smukłego kwiatu w dużej donicy, to banan, jako soliter (pojedynczy okaz) znajduje się przed frontonem gmachu administracyjnego kombinatu. Taki sam los spotka daleką karłowatą.

Zakładowe ogrody są jednostką samowystarczalną, a nawet przynoszą zyski, od ubiegłego roku przeszły na tzw. rozrachunek własny. Miło nam również donieść, iż w opinii Wydziału Rolnictwa Prez. PRN uważa się je za najlepszą placówkę tego typu w mieście, a gdy dodamy do tego, iż jest jedyną w ZPA i nieliczną w resorcie, to 8-osobowa załoga tej oranżerii zasługuje naprawdę na słowa dużego uznania.

Z. KOPER



Zakładowe ośrodki wypoczynkowe

Mamy już za sobą zimę — a więc okres urlopów dla amatorów „białego szaleństwa” i amatorów mareowych kąpielí słonecznych.

Dwa zakładowe ośrodki wypoczynkowe czynne cały rok — „Jaskółka” w Zakopanem i „ChemiK” w Łomnicy — cieszą się zawsze w tym okresie dużym powodzeniem. „Jaskółka” dzięki swemu wysokiemu standardowi ma prawie zawsze komplet wczasowiczów — Zakopane to

żytkowaniu, mająca na celu przeprowadzenie remontów i konserwacji. Dlatego też od 15 do 30 kwietnia w ośrodkach wre gorączkowa praca. Ekipy remontowe malują zaplecze, korytarze oraz usuwają wszelkie usterki. W ciągu tych 14 dni prace zostaną zakończone i w maju ośrodki mogą być w pełni wykorzystane.

Oprócz tych dwóch zakładowych ośrodków wypoczynkowych remonty przeprowadzone będą w „Czarnym Potoku” w Krynicy oraz w „Uroczysku” nad Jeziorem Rożnowskim. Ośrodek campingowy „Czarny Potok” czynny będzie w br. już od 1 czerwca a „Uroczysko” od 15 czerwca br.

Ponadto pracownicy naszego przedsiębiorstwa skorzystają z wczasów zagranicznych. I tak w Bułgarii — w pięknej miejscowości Albenie — zorganizowane zostaną dwa turnusy, gdzie będzie wypoczywać 58 osób. Czynną się również starania o wczasy w NRD i Jugosławii.

Na odbyłej ostatnio naradzie poświęconej wczasom, w której uczestniczyli przewodniczący rad oddziałowych, przewodniczący komisji socjalnej przy RZ K. Wiśniewski omówił szereg spraw związanych z formalnym załatwianiem wczasów. I tak wszystkie rady oddziałowe otrzymały rozdzielniki wczasów i nowy regulamin, z którego wynika, że wszelkie sprawy przydziału wczasów pozostawiono ich kompetencji. Na naradzie tej postanowiono, że od 15 maja do 30 września wyjeżdżać na wczasy można tylko wg otrzymanego limitu, w pozostałych terminach w zależności od wolnych miejsc.

J. Szym.

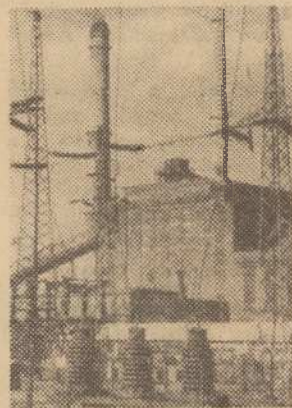
Przed sezonem letnim

przecież zimowa stolica Polski, wspólnie tereny narciarskie i doskonała atmosfera panująca w domu wypoczynkowym. Od stycznia do końca marca wypoczywało w „Jaskółce” ponad 400 osób, którzy wrócili z dwutygodniowego wypoczynku pełni przyjemnych wrażeń. Tylko w styczniu nie było chętnych na wypocznik i dlatego też przebywali tam nie tylko pracownicy naszych Zakładów. Natomiast w „ChemiK” w Łomnicy można było latawiej otrzymać wczasy i choć w tym roku nie było tam najlepszych warunków narciarskich, jednak dom był całkowicie wykorzystany. W lutym i marcu przebywali tam sportowcy naszego klubu: piłkarze, lekkoatleci i żużlowcy.

Jak zwykle po zimowej eksploatacji budynków następuje przerwa w ich u-

Elektrociepłownia II jest głównym dostawcą energii cieplnej i elektrycznej dla naszych Zakładów. Od energetyków zależy w dużej mierze sprawny ruch całego Kombinatu. Oni nie mogą zawieść! EC II połączona jest z rozległą siecią elektryczną ogólnokrajowego systemu elektroenergetycznego wysokiego napięcia w południowym rejonie kraju. Kotły opalane pyłem węglowym zasilają parą 5 turbozespołów wysokoprężnych o łącznej mocy 100 MW.

TEKST: (SJ)
Fot. St. Chabior



Sylwetki tarnowian

Do bogatej galerii czołowych postaci związanych z Tarnowem niewątpliwie zaliczyć trzeba prekursora romantyzmu polskiego, pierwszego w naszych dziejach profesora historii literatury ojczystej, człowieka, który w latach niewoli, potopu zagranicznych nowinek i panoszącego się serwilizmu miał odwagę alarmować naród wołaniem: „Nie bądźmy echem cudzoziemców”.

myślnie. Chciwy na książki polskie, nigdzie ich dostać nie mogłem, prócz niektórych romansów, które mnie wcale nie zajmowały... Uzbierawszy sumkę przesyłałem 10, znalazłem sposobność sprowadzić sobie parę książek polskich z Krakowa... Prefekt szkół domyślał się o tym transporcie dla mnie, przybył do stancji, i bez wszelkiego względu zabrał tę kontrabandę... Prośby moje o oddanie tych książek były daremne. Często nawet odbierałem wyrzuty, że czytam książki zakazane, co

rodowego, współredaktora „Pamiętnika Warszawskiego”, wykładowcy języka i historii literatury polskiej, poezji i wymowy w szkołach pijarskich i w liceum warszawskim, a od 1822 r. objął pierwszą katedrę literatury ojczystej, stylistyki i estetyki na Uniwersytecie Warszawskim. W wykładach uniwersyteckich, zawartych w wydanych drukiem opracowaniach „Kurs krytyczny historii literatury polskiej”, „Kurs estetyki” i „Kurs nauki o stylu”, K. Brodziński po raz

„Nie bądźmy echem cudzoziemców...”

Nie trudno domyśleć się, że mowa jest o Kazimierzu Brodzińskim, znakomitym uczniu i wychowanku obecnego I Liceum Ogólnokształcącego, noszącego dziś jego imię.

K. Brodziński, urodzony 8 marca 1791 roku w Królówce, w jedenastym roku życia zasiadł na ławie tarnowskiej szkoły miejskiej, w której „jak w całej Galicji ówczesnej pod panowaniem austriackim wszystkie przedmioty, prócz religii, wykładano po niemiecku”. Po 3-letniej nauce, K. Brodziński przeszedł do I klasy gimnazjum tarnowskiego. Klasę drugą ukończył w Krakowie, a po śmierci ojca i uregulowaniu zawilę spraw majątkowych, powrócił do Tarnowa do trzeciej klasy gimnazjum. 5-klasowe wówczas gimnazjum ukończył w 1809 roku, już jako autor wierszy „O lutni brata”, „Złoto”, „Jabiko i kij” oraz trzech „nadgrobków” — grobarzowi, rycerzowi i kochance, opublikowanych w „Zabawkach wierszem i prozą” Andrzeja Brodzińskiego.

W „Wspomnieniach mojej młodości” K. Brodziński tak po latach m. in. pisał o pobycie w Tarnowie: „...fundusz na moje utrzymanie w Tarnowie, lubo najskromniejszy, na rok tylko wystarczał, gdy mi 3 lata konieczności do ukończenia szkół było potrzeba. Zmuszony byłem dzieci uczęć po domach... Mój zawód pedagogiczny, wypadło mi zacząć do synków Żyda zamożnego, który nie chodził w zwykłym ubiorze żydowskim, i pragnął szczególnie, aby dzieci po polsku umiały... Miałem za te godziny 3 reńskie na miesiąc, co było placą nadzwyczajnie hojną, gdy gdzie indziej po jednym i pół tylko dawano. Nabierałem powoli wprawy w nauczanie, lecz za to uczenie się sło bardzo niepo-

już wtenczas burliwością nazywano. Jednego razu, kupując u przekupki jagody, postrzegłem, iż dla zrobienia trąbki do ich wysypiania, uderła z dawnej książki kartkę z greckim drukiem, na której dostrzegłem napis: Rytm Jana Kochanowskiego... Zachwycony tym skarbem, bez żadnego namysłu porwałem książkę, a raczej to, co jeszcze na trąbki nie poszło i naspieszniej z nią uciekłem. Przekupka, a za nią wszystkie towarzyski narobiły halas, prefekt jakoś znalazł się na rynku, i tak zdobyć moją, jako niegodziwy winowajca oddać musiałem, a sam na kilka godzin poszedłem do kozy...

Wśród tych przeszkód przywiązanie moje do poezji coraz więcej wzrastało, najwięcej czulem przyjemności ukryć się w zbożu i tam obokiem pisać, co mi na myśl przyszło i deklamować. Na pięknej górze św. Marcina, przy gruzach zamku Tarnowskich, w ogrodzie Puślik, ćwierć mili od miasta, do księcia Sanguszków należącej, poddawałem się zewnętrzny wrażeń i używałem. Rozkoszna była blisko miasta dolina, środkiem której płynął potok między olszynami, miejsce milej wrzawy różnego plectwa. Lecz najmiłsze były mi przechadzki po brzegu rzeki Białej lub po gościńcu; woda daleka daleko płynąca; spotkanie dalekich podróźnych... oto, co daleko żywiej do marzeń skłaniało, niż spokojne góry i doliny.

Po ukończeniu gimnazjum tarnowskiego, K. Brodziński wystąpił do armii Księstwa Warszawskiego, w szeregach której brał udział w wyprawie moskiewskiej i w bitwie pod Lipskiem. W 1814 roku osiadł w Warszawie, piastując szereg funkcji: sekretarza dyrekcji Teatru Na-

pierwszy rozpatrywał zjawiska literackie porównawczo, na tle stanu politycznego i kulturalnego epoki, przestrzegając historyzmu ocen i interpretując literaturę jako wyraz ducha narodu.

W latach 1815—22 był czynnym członkiem loży wolnomularskiej Izdy, „której mistrzem — trzymającym młotek — był od r. 1812 Ludwik Osiński, znany tłumacz arcydzieł dramatyki francuskiej, wstawiony kilku odami poety, poważny krytyk i dyrektor teatru narodowego”. Od 1821 r. K. Brodziński był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w czasie powstania listopadowego rozwijał działalność publicystyczną i był generalnym wizytatorem szkół, w latach 1834—35 redagował almanach „Jutrzenka” i pismo „Magazyn Powszechny”. W tym okresie powstało wiele utworów poetyckich Brodzińskiego, ze słynną sielanką „Wiesław” na czele, rozpraw „O klasycyzmie i romantyzmie, tudzież o duchu poezji polskiej”, „O wdzięku naturalności”, „Listy o polskiej literaturze”, „O idylli pod względem moralnym”, „O krytyce”, i „O egzaltacji i entuzjazmie”.

Po 44 latach pracowitego żywota, wracając z kuracji w czeskich uzdrowiskach, Kazimierz Brodziński zmarł w drodze do kraju 10 października 1835 roku, w Dreźnie. Swoją drogowskaz życiowy, jak najbardziej aktualny również dla współczesnych nam pokoleń, zawarł w słowach: „Żyć dla ludzkości!... Zawsze naprzód i naprzód!... Upadające pokolenie niech następemu drogę wskazuje. Godniej do czegoś tęsknić, niżeli żałować, śpieszyć do celu, niż dumać nad drogami niepowrotnymi”.

LESZEK MADEJCZYK

Samochody w parku?

jazdu. Trudno jednak pogodzić się z tym aby samochody i motory podwoziły pasażerów pod sam pawilon gastronomiczny, w sam środek parku. Wjeżdżając na górę, kierowcy dodają gazu, z rur wydechowych wydobywa się olbrzymia ilość spalin zabrawiając wokół powietrze. Trzeba jeszcze dodać, że na jedynej drodze w parku nie ma chodników i matki z dziećmi biegają jak zające, usuwając się samochodom i motorom. A swoją drogą nie ma chyba parków w Polsce, do których można by wjeżdżać pojazdami.

Rozsądnym rozwiązaniem byłoby aby pojazdy podjeżdżały tylko do podnóża góry. Uchroni się przez to piękną załkatek od warkotu motorów i spalin oraz zapewni prawdziwy wypocznik mieszkańcom Tarnowa.

Zw

Życiowa pasja Fleka



Chociaż jest amatorem, wielu recenzentów jego prac — naprawdę pięknych obrazów — wyraża się o nim jako o tym, który przeszedł całe stadia plastycznego wtajemniczenia i może z powodzeniem konkurować z ludźmi szczytami się legitymacją ZPAP.

Nazywa się **Bruno FLEK**. Kiedyś, przed 10 laty pracował w naszym kombinacie, potem urzekł go okocimski browar, ostatnio zadomowił się na stałe w tarnowskiej „Społem”, gdzie pełni obowiązki ekonomisty. Chociaż w życiu przyszło mu wykonywać różne obowiązki, to nigdy nie zdradził swej życiowej pasji — malowania. Tym szlachetnym hobby zajmuje się on już 40 lat.

Do czasu powstania w WSS koła plastycznego, działał w pojedynkę, malował jak widział, jak odczuwał rejestrowane własnymi zmysłami otaczające go realia. Potem mógł już korzystać z fachowych rad art. plast. Juliana Grabowskiego, którego „zafundował” amatorom prezes Słowik. Teraz zaczął się nowy okres w jego twórczości, dojrzałość artystyczna eliminowała nieporadność, naiwność. W powstających obrazach uderzały piękny kolorystyczny kompozycje. To były już dzieła. Podziwiano te prace podczas zbiorowych wystaw w Tarnowie, Krakowie, Warszawie. Wreszcie twórca doczekał się najpiękniejszej chwili — mógł swój dorobek pokazać podczas indywidualnej wystawy, którą zorganizowało Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej w świątecznym klubie „Przyjaźń”.

Obejrzelismy tam 27 obrazów olejnych ukazujących piękno starego Tarnowa, nad którymi Flek pracował od 3 lat. Sympaty pod jego adresem pochwały za udane obrazy, pełne barw i słońca. Ogłędający je z ławością poznawali fragmenty naszego grodu. Jakby onieśmielony odbierał Flak gratulacje o-

raz dyplom uznania i pamiątkowy medal z rąk kierownika wydziału kultury mgra W. Mastalerza.

W rozmowie z przedstawicielami naszej gazety twórca zapowiedział cykl obrazów na temat nowego Tarnowa — obie serie będą z pewnością świetnym przedmiotem niejednej ekspozycji.

Bruno Flek tworzy też akwarele, rysunki — ich tematyka jest różnorodna: martwa natura, pejzaż, portrety. Jego dotychczasowy dorobek wynosi już 80 prac.

Co na to żona? — Oj, początkowo było źle, teraz jest najsurowszym krytykiem i niezłym doradcą — śmieje się twórca. J. K.

Rozrywki umysłowe

POZIOMO: 3) sklepowa, 5) skaleczenie, 7) prawy dopływ Renu, 8) gruda, 10) drzewo okrętowe, 11) ptak morski, 12) dwukołowy wóz (arab), 13) więzienna, 15) ochrona głowy, 17) wada zwrótu, 18) na ból gardła, 19) mała Izabella, 20) sol, 22) gra liczbowa.

PIONOWO: 1) pierw. chem. o 1. atom. 45, 2) papuga, 3) sznur, 4) łódź Noego, 5) prawy dopływ Dunaju, 6) urzędowe papiery, 8) podziółka, 9) laso, 13) do spełnienia, 14) stolica Ghany, 15) tenisowy, 16) „Azot”, 21) silny jak..., 23) utwór poetycki.

Rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych, prosimy nadsyłać na adres redakcji wyłącznie do dnia 21 kwietnia br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 złotych.

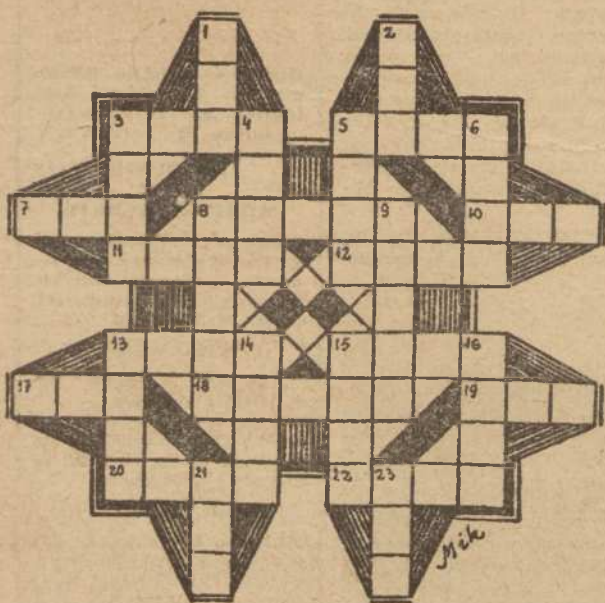
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 10 (231)

POZIOMO: akr, rwa, es-tetka, es, pa, alabaster, organ, graca, Potomkin, la, Ta, stragan, ser, aut.

PIONOWO: ale, re, zegar, Ra, Ala, stalaktyk, katarakta, satrapa, procent, bosak, los, akt, sr, Na.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Wanda Aniol, Tarnów — 3, ul. Zawadzkiego 12/8.

Po odbiorze nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.



Wielka szansa dla pracujących maturzystów

Starania władz partyjnych i państwowych naszego grodu w zakresie uruchomienia w Tarnowie punktu konsultacyjnego Studium Zaocznego Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zostały uwieńczone pełnym sukcesem.

Już z nowym rokiem akademickim 1969/70 zostanie uruchomiony w Tarnowie punkt konsultacyjny Wydziału Prawa oraz Zawodowego Studium Administracyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, na co wyraziło ostatnio swą zgodę Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Uzyskanie tej decyzji jest dużym sukcesem Tarnowa, gdyż o podobną

placówkę starał się prężny Nowy Sącz, ostatecznie wiele względów przemówiło za naszym miastem.

Otwierają się więc duże szanse dla maturzystów zatrudnionych w

sze możliwości dostania się na studia zaoczne. Jednocześnie informujemy, że w wypadku zgłoszenia się odpowiedniej ilości kandydatów zorganizowany zostanie

Punkt Konsultacyjny Wydziału Prawa w Tarnowie

przedsiębiorstwach państwowych, którzy będą mogli na miejscu zdobywać wyższe wykształcenie. Przekazując tę informację mamy na myśli naszych pracowników, którzy bardzo często jeżdżą na zajęcia do Krakowa. Uruchomienie takiego punktu stwarza też więk-

kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego.

Bliższych informacji udzielają zakłady pracy oraz Prezydium MRN w Tarnowie, ul. Nowa 4, pokój nr 81 II p.

W. K.



W zakończonych niedawno okręgowych eliminacjach X Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, które odbyły się w Liceum Pedagogicznym w Tarnowie zwyciężyła drużyna z Technikum Chemicznego przed Technikum Handlowym i Technikum Ogrodniczym.

Na zdjęciu: zwycięska trójka z Technikum Chemicznego — J. Trzesniowski, A. Piątek i M. Fenrych.

(b)

Amatorzy DK w obchodach 1-Majowych

Okres wzmożonych przygotowań cechuje obecnie pracę zespołów artystycznych naszego Domu Kultury. Spotkało je wielkie wyróżnienie, ale i też niemała odpowiedzialność, bo amatorzy ze świąteczkowskiego DK i tarnowskiego MDK mają przygotować pełny program artystyczny na powiatową akademię 1-Majową. Tego jeszcze nie było, to pierwszy raz amatorzy przygotowują całkowicie sami tak duży program.

W wielkim widowisku opracowanym przez Bożenę Niżańską wystąpi ponad 300 osób. Zobaczymy w nim: chór mieszany, młodzieżowy, „Harmonie”, orkiestrę dętą, kapelę ludową, grupę taneczną, piosenkarzy i recytatorów. Przedstawienie ukaże nasz dorobek kulturalny w ostatnim 25-leciu. Aktualnie trwają wspólne próby zespołów obu placówek. Ich program będziemy mogli obejrzeć już 30 bm. o godzinie 18 w sali tarnowskiego Teatru podczas powiatowej akademii oraz w auli Technikum Chemicznego o dzień wcześniej, bo 29 bm. o godzinie 18 w czasie zakładowej akademii 1-Majowej. Ponadto zespół A. Radzika wystąpi z nowym programem 28 bm. w klubie „Zachęta” i Sądzie Powiatowym.

Szczegółowy karneć imprez 1-Majowych w naszej dzielnicy podamy w następnym numerze gazety.

(k-t)

Tarnowskie wieczory muzyczne

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej w sali Lustrzanej w Tarnowie odbył się „wieczór muzyczny”, w którym wystąpili uczniowie Podstawowej Szkoły Muzycznej. Słowo wiążące przygotowała mgr A. Juchniewicz. Uczniowie z klasy fortepianu, skrzypiec, instrumentów dętych i akordeonu wykonali utwory różnych kompozytorów i różnych epok.

Dobrze się stało, że wreszcie zaczyna się umuzykalniać mieszkańców naszego miasta organizując tego typu imprezy. Bowiem do tej pory nie dysponując odpowiednią salą koncertową, nie robiono nic w tej dziedzinie. Tym bardziej należy z uznaniem podkreślić pożyteczną inicjatywę TPZT, które podjęło się przynajmniej dwa razy w kwartale organizować podobne imprezy.

Jest jednak jedno „ale” — czy nie należało by tym wieczorom muzycznym nadać jakiś dydaktyczny kierunek? A więc jeden poświęcić np. jakiemuś kompozytorowi, inny — epoce, a od czasu do czasu zaprosić zawodowych artystów, którzy prezentując już wysoki poziom, dostarcząby słuchaczom subtelniejszych doznań artystycznych. Skrzysałaby z tego tak publiczność jak i młodzi wykonawcy.

Należało by również zapewnić tym imprezom odpowiednią reklamę, aby sala nie świeciła pustkami, a zainteresowana nimi publiczność była odpowiednio i na czasie informowana.

(al)



Na zdjęciu: jeden z najmłodszych wykonawców „wieczoru muzycznego”.

Fot. J. Bergman



Skrót — ORS znany jest każdemu. Miliony ludzi korzysta z usług tej instytucji, która udzielając taniego kredytu, zaskarbia sobie wdzięczność wielu, szczególnie tych średnio i mało zarabiających.

Możliwości, które oferuje ORS przyciągają doń także rzesze oszustów i wydrwigroszów, toteż kredytodawca stara się wszelkimi sposobami zabezpieczyć swą należność. Jedną z form zabezpieczenia jest instytucja żyrantów, którzy własnym majątkiem i zarobkami poręczają, iż dłużnik spłaci w terminie kredyt.

Zdarza się jednak, że mimo rozlicznych zabezpieczeń ORS zostaje oszukany na wiele tysięcy złotych, których nie można czasamiściąścią całymi latami. W takich sytuacjach kredytodawcy nie pozostaje nic innego jak zawiadomienie milicji czy

prokuratury. W efekcie nieuczciwi dłużnicy zapelniają ławy oskarżonych.

Jedną z takich spraw była przedmiotem rozprawy, która odbyła się parę dni temu przed Sądem Powiatowym w Tarnowie.

January B. przez wiele lat niebieski ptak, w trzydziestej wiosnie życia roz-

mieście prawie nie zna. Czy w tej sytuacji wzruszeni współtowarzysze popijawy mogli cokolwiek odmówić gościnnemu kumpłowi? Oczywiście nie, toteż natychmiast zadeklarowali gotowość wystąpienia w charakterze poręczycieli. I w ten sposób January otrzymał z ORS-u

kładem Januarego ulotnił się jak kamfora i nie sposób go było znaleźć.

Zawiadomiona przez oszukane kredytodawcę milicja wszczęła poszukiwania, ale dopiero po dwu latach udało się ustalić, że January usadowił się na drugim końcu Polski, u jakiegoś prywatnego przedsiębiorcy w małym miasteczku, a o konieczności spłaty kredytu już nawet zapomnieli. Aresztowany i postawiony przed sądem wykręcał się twierdząc, że miał zamiar kredyt spłacić, ale stale o tym zapominał. Dla „utrwalenia pamięci” sąd wymierzył mu karę jednego roku więzienia i czterech tysięcy złotych grzywny.

*

Sprawozdanie niniejsze należy zakończyć uwagą ogólniejszą. Wiele osób daje się nabrać nieuczciwym kombinatorom. Później za tę chwilę braku ostrożności i rozważań muszą pokutować całymi latami spłacając dług.

Dlatego, jeśli ktoś prosi nas o poręczenie kredytowe, zastanówmy się dobrze, czy proszącego znamy na tyle dobrze, iż za jego uczciwość możemy ręczyć.

OBSERWATOR

DŁUŻNICY I ŻYRANCI

począł pracę w pewnej instytucji, jako pracownik fizyczny w dziale transportowym. Po otrzymaniu pierwszych poborów zaprosił dwu swoich kolegów z działu na tradycyjną ćwiartkę, przy czym rzecz oczywista libacja zakończyła się osuszeniem czwartki butelki. Kiedy już wszyscy byli wystarczająco podchmieleni, January wyzalał się na swój los, który sprawił, że nie ma ani porządnego ubrania, ani co gorsze — zimowego płaszcza. Mógłby wprawdzie te rzeczy zakupić na kredyt ORS-u, ale ma kłopot ze znalezieniem żyrantów, bo przecież nikogo w

kilkutysięczny kredyt na zakup odzieży. Wykorzystał go zaraz następnego dnia, przy czym część nabytych rzeczy od razu sprzedał, a uzyskane stąd pieniądze przepił.

Następnego miesiąca, kiedy przyszło płacić pierwszą ratę, January zniknął. Po otrzymaniu pensji wyjechał w nieznanym kierunku i przez dwa lata był nieuchwytny. Nikt z rodziny nie umiał powiedzieć, gdzie przebywa. ORS rozpoczął więc egzekwować należności od żyrantów. Zapłacili oni jednak tylko pierwszą ratę, bo jeden uległ wkrótce wypadkowi i zmarł, drugi zaś za przy-

SPORT turystyka

Komentarz sportowy

Nie jest najlepiej...

...szczególnie gdy po czwartej kolejce spotkań piłkarskich o mistrzostwo II ligi spojrzymy na układ tabeli. Wprawdzie tarnowianie nadal zajmują czołową pozycję, ale z drugiej strony nasuwa się pytanie, jak długo jeszcze cieszyć się będziemy piątą lokatą w tabeli?

To żadna z naszej strony złośliwość, jeśli stwierdzimy, że los tarnowian w II lidze nie jest pewny tym bardziej, że do zakończenia rozgrywek jeszcze daleko. Przecież nie kto inny jak właśnie tarnowska Unia bije rekordy nieu-

miejętności strzeleckiej. Na cztery spotkania zdobyła ona tylko 3 punkty i ani jednej bramki. Gdyby do poziomu napastników dostroili się obrońcy, wówczas nie mielibyśmy ani jednego punktu. Zachodzi potrzeba radykalnych zmian personalnych w drużynie. Piszemy, postulujemy je od kilku numerów gazety. Na razie na tym odcinku nic się nie zmieniło.

W trosce o dobro tarnowskiej piłki nożnej apelujemy raz jeszcze o wprowadzenie do zespołu młodej i świeżej krwi. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że tak Horba jak i Bucki przeżywają wyraźny kryzys formy, że na ławce rezerwowych siedzi młodziutki Tutaj, że młody Oratowski nie zawsze powinien grać tylko do przerwy, itd., itd. Zgadza się z opinią naszych trenerów, że tak Bucki jak i Horba są piłkarzami bardziej doświadczonymi i rutynowanymi, ale z drugiej strony każdy winien wiedzieć, że miejsce w zespole uzależnione jest tylko od aktualnej formy, przydatności dla kolektywu, indywidualnych cech i zalet. W obliczu bardzo ważnych pojedynków tarnowian ktoś przecież powinien pojsć na kompromis.

W niedzielę gramy w Szczecinie z Arkonią. Pojedynek ten jest bardzo trudny, nawet o remisowy rezultat nie będzie łatwo. Tylko przy bardzo twardej i zdecydowanej postawie całego zespołu możemy liczyć na uzyskanie przynajmniej 1 punktu.

W trzy dni później wielka atrakcja dla sportowego Tarnowa. 23 bm. na własnym stadionie (nie w Warszawie, jak ostatnio pisaaliśmy), pierwszy półfinałowy mecz o Puchar Polski Unia — Legia. Po raz pierwszy w historii naszego klubu zobaczymy w Tarnowie wielu kadrowiczów, m. in. Grotyńskiego w bramce, Braci Blautów, Dejnę, Zmijewskiego, Brychczego i Gadochę. Aktualny wicemistrz Polski zapewne będzie chciał zaprezentować się tarnowskiej publiczności z jak najlepszej strony, sądźmy również że i tarnowianie dadzą wszystko z siebie.

Jest tylko jedna prośba, aby legionistów przyjąć bardzo serdecznie, jest to zasłużony klub dla polskiego sportu. Niech również nie zabraknie ciągłego dopingu dla naszych chłopców, którzy być może pokuszą się o niespodziankę. Bez względu na końcowy rezultat tego pojedynku, możemy już teraz zagwarantować, że to będzie wielki mecz.

W najbliższą niedzielę, po raz pierwszy w tym roku zobaczymy tarnowskich żużlowców w meczu o mistrzostwo II ligi z Unią Leszno. Nasz przeciwnik jest dobrze znany miejscowym kibicom i chyba nie zachodzi potrzeba przedstawiania go.

A zatem czekają nas wielkie imprezy i nie mniejsze emocje.

ROMAN OSUCH

Wspólny program ZK ZMS i ZKS „Unia”

WYCHOWANIE PRZESZ SPORT

Odbyte ostatnio w Warszawie VI plenium ZG ZMS dokonało oceny atmosfery wychowawczej w polskim sporcie, określiło zadania w tej dziedzinie dla organizacji młodzieżowej. Zadania ZMS w realizacji uchwalał V Zjazd PZPR w sprawach sportu są duże i odpowiedzialne.

Wychowawcze aspekty sportu znajdowały się od dłuższego czasu w centrum uwagi działaczy sportowych ZKS Unia i Zarządu Kombinatu ZMS. Do pracy w zarządzie klubu i w zarządach poszczególnych sekcji oddelegowano tu już rok temu ofiarnych

działaczy młodzieżowych, przygotowano się do założenia w klubie terenowego koła ZMS.

Sfinalizowanie działania w tym zakresie nastąpiło na odbytych w ubiegłym tygodniu w ZK ZMS spotkaniach przedstawicieli organizacji młodzieżowej, zarządu klubu, poszczególnych sekcji, trenerów, sportowców. W czasie tych

spotkań przyjęto program działania ZMS i klubu w dziedzinie wychowania przez sport, ustalono termin zorganizowania koła ZMS w klubie, przyjęto główne założenia planu pracy tego koła. Uczestnicy spotkań wnieśli w dyskusję szereg ciekawych wniosków i propozycji, które pozwolą na uatrakcyjnienie form pracy wychowawczej w ruchu sportowym.

B. W.

Wygląd zewnętrzny obiektu, w którym znajduje się pływalnia i sala gimnastyczna wskazuje, że oddania obiektu można się spodziewać lada dzień. Tak jednak nie jest.

Foto: St. Chabior

DZIĘKUJEMY...

...za pozdrowienia, które przesyłali nam:

● kadra wojewódzka juniorów — z turnieju juniorów w koszykówce w Lublinie,

● Danuta Kot — z obozu PZLA w Spale.

Z działalności GKS „Błękitni”

Jeden spośród sześciu tarnowskich klubów sportowych — GKS Błękitni, ma chyba najtrudniejsze zadanie, bowiem głównym celem jego pracy jest zajęcie się młodzieżą trudną i zaangażowanie jej do udziału w życiu sportowym. Praca ta jest dla działaczy na pewno niełatwa, jednak z tych obowiązków wywiązują się coraz lepiej.

Ostatnio odbyło się zebranie sprawozdawcze klubu, na którym podsumowano działalność za rok 1968. W działalności tej zarząd i prezydium klubu zajmowali się zagadnieniami związanymi z wychowaniem przez sport, sprawami szkoleniowymi, zwalczaniem chuligaństwa oraz działalnością poszczególnych sekcji sportowych.

Klub podjął nowy profil działania — znacznie trudniejszy, bo polegający na tym, aby poprzez pracę z młodzieżą trudną, osiągnąć dwa cele: odciągnąć jak największą ilość młodzieży od szkodliwych zainteresowań oraz dojść tą drogą do

Wywiązali się z trudnego zadania

wyczynu sportowego, opartego na własnych zawodnikach, uzyskanych drogą wychowania.

Dalszy kierunek działalności klubu, to szeroka organizacja sportu masowego we wszystkich zakładach pracy, należących do GKS Błękitni. Rok 1968 obfitował dla zawodników i działaczy klubu w wiele niespodzianek. Po początkowych

niepowodzeniach przyszła kolej na sukcesy. Niewątpliwie do największych zaliczyć można zdobycie mistrzostwa ligi okręgowej przez siatkarki. Sprawili one wszystkim ogromną radość i wkrótce walczyć będą w eliminacyjnym turnieju o wejście do II ligi. Zanotowano również sukcesy inwestycyjne, bo-

wiem oddano do użytku płytę boiska oraz szatnię dla zawodników, wybudowane prawie w całości przez podejmowanie czynów społecznych.

(Sj)

Budują halę gimnastyczną

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W MAJU

lub nawet wcześniej ruszy budowa, którą inicjatorzy chcą ukończyć za niepełne dwa lata, budowa sali gimnastycznej, na którą czekają uczniowie szkoły, nauczyciele wf, sportowcy Ogniska TKKF „Iskra” — dotychczas bezdomni.

Czynem tym młodzież naszego miasta godnie powita jubileusz 25-lecia.

luk

Najlepszy piłkarz „Wiosny-69”

NASZA PUNKTACJA

Oceny uzyskane przez zawodników za mecz z Górnikiem Wojkowice.

Seyrlhuber — (3), Górka — (3,5), Mazurek — (3), P. Blaga — (3), Burkat — (3), Rak — (4), Oratowski — (2), Horba — (1,5), Kulpa — (1,5), H. Blaga — (2), Hebda — (1,5), Bucki — (1,5).

Punktacja po 4 kolejkach spotkań:

Mazurek — 15,5, P. Blaga — 14,5, Górka — 14,5, Rak — 13, Burkat — 12,5, Seyrlhuber — 11,5, Kulpa — 10, H. Blaga — 7, Hebda — 7, Oratowski — 7, Bucki — 4,5, Horba — 3,5, Tutaj — 0,5.

Zawinił „Instal”

Ustalonych terminów było ponoć kilkanaście. Żaden z nich, jak dotychczas, nie został dotrzymany. Tak już jednak bywa w budownictwie.

Wszyscy się chyba do myślenia, że chodzi o ko-

których nie może przecież nastąpić rozruch technologiczny.

Odbiór branżowy, który przeprowadzony został 10 kwietnia, wykazał szereg poważniejszych i drobniejszych usterek i braków. Obciąża

minie do dnia 15 kwietnia. 14 kwietnia nie było jednak tam nikogo z przedstawicieli tego przedsiębiorstwa, do tego też dnia nie zostało zrobione. Nic więc na razie z rozruchu technologicznego,

Termin oddania pływalni — NIEAKTUALNY!

lejną inwestycję naszego osiedla — halę gimnastyczną i basen kąpielowy.

Nie tak dawno jeszcze radośnie oznajmialiśmy, że już 1 Maja obiekt ten zostanie przekazany użytkownikom. Dziś musimy mieszkańców miasta, którzy oceniają stan robót po wyglądzie zewnętrznym obiektu, świadczącym o bliskim już terminie jego oddania — rozczarować.

Wewnątrz bowiem nie ze wszystkim jest dobrze.

Prace budowlane są w zasadzie na ukończeniu. Brak jeszcze wyposażenia w sprzęt gospodarczy, w czym dużo winy inwestora, ale gdy tylko zostanie on dostarczony budowni, czowie szybko się z ostatnimi pracami wykończeniowymi uporać.

Gorzej jest jednak z wyposażeniem technicznym, montażem potrzebnych urządzeń, bez

zają one w sposób zasadniczy krakowski „Instal”, który już wielokrotnie nie wywiązywał się z obowiązujących terminów ukończenia prac. „Instal” do tej pory nie wypełnił np. zwirem filtrów, nie wykonał dodatkowego rurociągu pozwalającego na wyłączenie z pracy jednego z filtrów. Zamontować trzeba jeszcze zawór przeponowy, osłony, pokrętła, węże igielitowe do odsysania oparów z basenu, wyciszyć i zakonserwować filtr powietrzny. Brak jest ponadto mieszadeł do zbiorników koagulantu, wentylatorów w pomieszczeniach chlorowni. Nie ma do tej pory instalacji do prądu stałego, wyposażenia akumulatorowni, dmuchawy powietrza, do której silnik naprawiają nasi elektrycy.

Protokół branżowy zobowiązuje również „Instal” do uzupełnienia tych braków w ter-

który jest po prostu niemożliwy. Nie ma więc też żadnych szans, aby 1 Maja mogło nastąpić otwarcie obiektu — chyba, że formalne. Nie o to jednak wszystkim chodzi.

Nowego terminu, na czeni smutnym doświadczeniem nie osmielamy się podać. Trudno byłoby go „wydębić”, również od samych budowniczych, bo i zresztą po co!

Na salę gimnastyczną mogą wejść sportowcy, a basen? Dunajec lub Rożnów nam go chyba w lecie zastąpi.

ZOFIA KULPA

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Ożierzyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Ożierzyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Ożierzyńskiego.

Numer oddano do składu 12 kwietnia 1968 roku. Podpisano do druku 17 kwietnia 1968 roku.

Nakład: 2.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19, Rzesz. Zakł. Graf. E-2

